Nr. 116. We Lwowie, Niedziela dnia 23. Maja 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE. Biuro administracji Gazety Narodowej przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się po 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 23. maja.

(Głosy centralistyczne o wniosku p. Kamińskiego. — Mianowanie hr. Mansfelda. — Sprawa robotnicza w dolno-austr. Towarzystwie katolickiem. Sprawy kolejowe. — Szkoła chirurgiczna w Salcburgu. — Dunin. — Zaprzeczenie paru faktów, odnoszących się do zjazdu berlińskiego. — Sprawa biskupa wrocławskiego. — Adres Irlandczyków do kardynała Ledóchowskiego. — Z Konstantynopola. Układ zawarty pomiędzy stolicą apostolską i gabinetem petersburgskim w sprawie kościoła katolickiego w Kongresówce. — Dodanie ósmej klasy do gimnazjów w Kongresówce.)

Wniosek p. Kamińskiego w sprawie ruskiej, rozmaicie się odbił w pismach wiedeńskich. Przeważna część podaje wniosek bez komentarza. *Nowa Presse* ograniczyła się na podaniu krótkiej wiadomości telegraficznej między sprawami sejmowemi. *Frmdbl.* pisze: „To manewr polityczny, albo wobec niedalekich nowych wyborów do sejmu, albo też wobec zamierzonej podróży cesarza do Galicji. Może jednak jesteśmy zbyt podejrzliwi; poczekajmy więc, czy ten wniosek dojrzeje na bieżącej sesji aż do sankcji, a wtedy obaczymy, jak on właściwie wygląda. Na razie roztropność konieczna nakazuje być jak najostrożniejszymi.“ Genialnie spisała się *Stara Presse*: „Pp. Kamiński, Smolka i Czartoryski wpadli na pyszny koncept, i wnieśli w sejmie galicyjskim wypracowanie ustawy narodowościowej dla Galicji. Panowie ci, troszczący się o dobro ludności ruskiej, spostrzegają nagle, że prawne jej wobec Polaków stanowisko, nie dość dokładnie jest opisane w ustawach krajowych, i że zatem dla dobrej komitywy między obiema narodowościami należy, stanowisko ich obopólne osobną ustawą dokładnie określić. Nie potrzebujemy wyraźnie dodawać, że wniosek ten nie ma celu innego, jak tylko zniszczyć Rusinów drogą ustawodawstwa krajowego, podobnie jak Czesi zapowiedzianą w swoich artykułach zasadniczych ustawą narodowościową, Niemców zgnieść umyślili. Wniosek Kamińskiego będzie z pewnością w sejmie kategorycznie odpartym.“ Artykulik ten cechuje dokładnie nędzotę dziennikarstwa ministerjalnego. Dodamy, że centraliści przeciw proponowanej przez Czechów ustawie narodowościowej dlatego wystąpili, że oddałaby im tylko to, co się im należy, a odjęła niesłuszne ich panowanie w kraju, w którym tak co do liczby dusz, jak i cyfry podatkowej w ogromnej są mniejszości.

Jaką niespodzianką było dla pism centralistycznych mianowanie hr. Mansfelda ministrem rolnictwa, widać ztąd, że w wydaniach swoich popołudniowych z czwartku tylko *Stara Presse* i *Nowy Frmdbl.*, a więc pisma ściśle ministerjalne, wiadomość o niem podały i to dopiero między „Ostatniemi wiadomościami, a tj. wtedy, kiedy hr. Mansfeld już złożył przysięgę i do *Wiener Ztg.*, tudzież do Biura korespondencyjnego wiadomość tę przesłano jako o fakcie dokonanym. I to jest ciekawem, że ministerjalne biuro prasowe uznało za konieczne, przesłać redakcjom wiadomość, kto właściwie jest ten hr. Mansfeld — bo nikt zgoła go nie znał. Hr. Hieronim Mansfeld jest najstarszym synem ks. Józ. Colloredo-Mansfeld; ma lat niespełna 33, bo urodzony d. 20. lipca 1842; był rotmistrzem przy dragonach, a obecnie też posadę piastuje w rezerwie, i po żonie swojej, z domu hr. Festetics Talma jest szwagrem Auerspergów: Adolfa ministra-prezydenta, i Karlosa, marszałka sejmu pragskiego. Ma być bardzo zdolnym ziemianiuem, i jako taki został mianowany prezesem czeskiej krajowej Rady kulturowej; jest posłem na sejm pragski i przewodniczącym klubu kurji dworskiej (centralistycznej) na tym sejmie. Ma doskonale władać językiem czeskim, — a pod względem politycznym dodaje *Nowa Presse*, że przy wyborach do Rady państwa, centralistyczni panowie pominęli go w sposób dość uderzający; tudzież, że do ostatniej chwili sam hr. Mansfeld nie wiedział, jakie czekają go zaszczyty. Co do pominięcia jego przy wyborach do Rady państwa uderzającem jest, że temi wyborami z kurji dworskiej w Czechach, kierował absolutnie właśnie szwagier jego, ks. Karlos Auersperg. Wczorajszych uwag naszych nie mamy powodu dzisiaj odwoływać; owszem stwierdzają się one. Dodamy jeszcze, że hr. Mansfeld nie jest członkiem Rady państwa, a zatem nie jest ministrem parlamentarnym; tę wadę jednak można wkrótce uchylić, jeżeli kto dla niego zrzecze się mandatu. Tudzież, co ważniejsza, że oddawna jest on w Austrji pierwszym, z arystokracji niemieckiej wziętym ministrem, gdyż ks. Adolf Auersperg jest tylko figurantem w gabinecie. Jeżeli jednak w tej okoliczności Lasserowska *Presse* upatruje wielkie zwycięztwo centralizmu i spotęgowanie solidarności gabinetowej, to poprostu łudzi. Jeszcze nie tak dawno temu, jak nietylko ona, ale wszystkie *Pressy* i *Blatty* w niebogłosy tryumfowały, że ostatni jeneralny adjutant cesarza, do arystokracji należący otrzymał dymisję, że już wszyscy jeneralni adjutanci i adjutanci cesarza, są *gut bürgerlich*; tudzież, że i ministerjum jest *gut bürgerlich*.

Nowa Presse podawszy wspomniane powyżej wzmianki o nowym ministrze, nie poświęca mu osobnego artykułu, — snać nie dowierza hr. Mansfeldowi. Inne dzienniki czynią tosamo, albo zajmują się tylko dymisją Banhansa. Ważnem jest jednak, co powiada *Frmdbl.*: „Jakiego rodzaju jest wiernokonstytucyjność hr. Mansfelda, nie rozpisujemy się. Nie ubliżymy mu zresztą, oświadczając, że w Izbie posłów jak i w Izbie panów, dość jest mężów, którzy co do talentu politycznego i wiadomości fachowych jemu dorównają, a nadto przewyższają go obfitem doświadczeniem parlamentarnem. Jeżeli minister-prezydent w porozumieniu z kolegami swymi, mimo to pominął wszystkie kandydatury parlamentarne, i sięgnął poza koła parlamentarne, to snać w szeregach obu Izb nie znalazł polityka, coby chciał się zidentyfikować z jego polityką.“ Inny zaś dziennik wprost powiada, że minister-prezydent wziął hr. Mansfelda do gabinetu, nie pytając się reszty ministrów. Ale przecie musiał to zrobić w porozumieniu z koroną!

Ogromnej wrzawy między centralistami narobiło walne zgromadzenie dolno-austrjackiego Towarzystwa patrjotyczno-katolickiego z dnia 8. bm., a mianowicie proponowana przez młodego ks. Alojzego Liechtensteina rezolucja, w sprawie robotniczej.

Ks. Liechtenstein, gdy za rządów liberalizmu zuiszczał w Austrji stan włościański i rękodzielniczy, skutkiem przesadnego taksowania posiadłości włościańskich, zniesienia ustaw przeciw lichwie, i wygórowanych podatków, wniósł program następujący:

1) Jak wszystkie państwa, jest i Austrja bardzo zagrożona panującem między ludnością niezadowoleniem.

2) Najistotliwszą tego złego stanu przyczyną są racjonalizm i materjalizm, które rugując stopniowo chrześciańskie pojęcia i obyczaje, i na ich miejsce siebie wciskając, owładły ducha politycznego i życie polityczne państw jak i jednostek, tak dalece, że wszelkie kwestje polityki wewnętrznej i zewnętrznej, występują jedynie jako kwestje siły pojedynczych osób, pojedynczych warstw społecznych, albo państw pojedynczych.

3) Jako bezpośrednia, ale znowu także z racjonalizmu wypływająca przyczyna tego niezadowolenia przedstawiają się: a) wzmagający się rozkład społeczeństwa; b) idąca z tem ręka w rękę potęga kapitału na polu politycznem i ekonomicznem; c) zaborcza polityka ambitnych dzierżycieli siły, i pochodzące ztąd ciężary podatkowe i wojskowe. To są źródła podupadnięcia drobnego przemysłu (Kleingewerbe), przeciążenia rolnictwa i niepomiernego wyzyskiwania przez spekulację pieniężną.

4) Środkami ku usunięciu lichych stosunków społecznych, i ku pojednaniu rozmaitych klas społeczeństwa są: 1) wskrzeszenie nanowo pojęć chrześcjańskich, które nakazując wszystkich ludzi jednakową obejmować miłością chrześcjańską, sobkowstwo pojedynczych indywiduów, pojedynczych klas społeczeństwa a nawet pojedynczych państw w należyte szranki zwracają, i przeto same jedne są w stanie dopomódz do tyle koniecznego odrodzenia na polu życia prywatnego, ekonomicznego i publicznego, na polu państwowej polityki wewnętrznej i zewnętrznej; a zatem 2) uznanie także klas towarzyszy robotniczych, drobnych przemysłowców i kmieci jako takich, a to jako równouprawnionych w państwie, obok klas handlu hurtownego i wielkiego przemysłu; i 3) uposażenie tych także klas społeczeństwa w organa autonomiczne, takie, jakiemi są Izby handlowo-przemysłowe, aby rozmaite klasy tak wobec, jak obok siebie, a oraz wobec władzy państwowej uprawnione interesa swoje uwydatnić mogły. Tylko w ten sposób będzie możliwem, aby a) ustanowiono dostateczną opiekę prawną przeciw wyzyskiwaniu cielesnych i finansowych sił ludu; aby piecza państwowa wszystkie klasy społeczeństwa w państwie porówno obejmowała; b) aby wyrobiło się prawo dla rozmaitych klas społeczeństwa, wszystkim tym klasom zadośćczyniące, a mianowicie prawo rolnicze, przemysłowe, rękodzielnicze i robotnicze, obok istniejącego już prawa handlowego, tudzież w miejsce ustaw, jednostronnie forytujących interesa wielkiego przemysłu; c) aby celem trwałego podźwignięcia zwłaszcza klas drobnego przemysłu i względnie towarzyszy robotniczych, potworzyły się instytucje pomocnicze, bądź przez łączenie się samychże rękodzielników, a względnie towarzyszy robotniczych, bądź przy udziale przyjaciół stanu robotniczego;

5) Mające być wskrzeszonemi pojęcia chrześciańskie, powinny uwydatnić się mianowicie: 1) Starannem pielęgnowaniem żywota moralnego i religijnego w rodzinie robotniczej, mianowicie przez święcenie niedzieli, tudzież 2) dobrowolnem wykonywaniem miłości chrześciańskiej bliźniego, dla ulżenia w nieuniknionych klęskach.“

Według telegramu *Czasu* z Wiednia, Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej otrzymała od rządu poufną informację, aby przeprowadziła wszystkie kroki przygotowawcze dla objęcia zarządu, z uwagi na zamierzone zniesienie sekwestru.

Kłopoty finansowe kolei Łupkowskiej będą wkrótce załatwione. Obie Izby węgierskie przyjęły już bowiem dotyczące projekta rządowe. Węgry podnoszą gwarancję swoją dla tej kolei o 139.800 złr. rocznie, na której to podstawie nowe pryorytety wydane zostaną. Austrja daje gotówką 1,800.000 złr. Nadchodzący kupon będzie zatem wypłacony.

Uchwalone już zwinięcie szkoły medyczno-chirurgicznej w Salcburgu (jaka istniała i we Lwowie) zostało jak słychać cofnięte, z powodu, że doktor medycyny nie zechce biedować w Alpach.

Z Berlina słychać, że p. Dunin został na wolność puszczony. Nie był ten, lecz pseudonim Dunin, który długi czas kręcił się po Galicji, ale istotnie poddany Moskwy, za paszportem przybyły do matki mieszkającej w Krakowie, zkąd wydano go Prusom.

Mijać zaczyna epoka twierdzeń i przypuszczeń o zjeździe berlińskim, a następnie nastał czas zaprzeczeń i odwoływań. Zastrzeżenie się nasze przeciw listowi Thiersa, nie było zbytecznem. Eks-prezydent protestuje przeciw temu, jakoby pisał jakikolwiek list do cara; tak komunikują wprost z Paryża; podług zaś *National Ztg.* p. Thiers protestuje przeciw temu, jakoby pisał list do cara, obwiniający rząd Mac-Mahona o klerykalizm. W pierwszym więc razie żadnegoby listu nie było, w drugim zaprzeczanoby tylko prawdziwości podanej treści, ale list mógł być. Podług drugiego źródła były prezydent Rzeczypospolitej spełniał tylko obowiązek patrjotyczny, jeśli dawał ustne wyjaśnienia ks. Hohenlohe i ks. Orłowowi o prawdziwem znaczeniu organizacji armii francuzkiej. Wiadomość o zjeździe cara z Thiersem w Brukseli, utrzymuje się. Drugie zaprzeczenie podała, jak to już wczorajszy doniósł telegram *Nord. Allg. Ztg.*: Bismark żadnemu z ambasadorów niemieckich nie posyłał okólnika o kadrach armii francuskiej. W podawanych o tym przedmiocie wiadomościach powiadano, że taki okólnik był rozesłany z tem, aby go ambasador pokazał tylko odnośnemu ministrowi spraw zagranicznych, do rąk zaś by wcale takiego dokumentu nie oddawał; więc oczywiście mógł łatwo być okólnik i łatwo go się wyprzeć, bo *verba volant*. Bądź co bądź, jednak notujemy zaprzeczenie, jako fakt kronikarski.

Podług *Presse* w sprawie księcia biskupa wrocławskiego, Förstera, miało nastąpić porozumienie między rządami pruskim i austrjackim, a to po rozmowie jaką miał jenerał Schweinitz z hr. Andrassym. P. minister spraw zagranicznych miał powiedzieć ambasadorowi niemieckiemu, że złożenie z urzędu biskupa wrocławskiego przez Prusy, nie może mieć żadnego wpływu na jego urzędową działalność w austrjackiej części djecezji, natomiast rząd austrjacki uzna wyrok trybunału pruskiego, co do pruskiej części i mienia, że Dr. Förster występować nie będzie w Austrji jako biskup pruski. Aż do zapadnięcia wyroku wszystko pozostanie in statu quo. Ambasador pruski odpowiedział, że więcej nadto nie żąda i zadowolony jest z odpowiedzi. Czy, jeśli ta wiadomość potwierdzi się, rozdział djecezji wrocławskiej nastąpi, zależeć to będzie od porozumienia się Austrji z Rzymem; a tymczasem niewiadomo, czy ten, który pełnił obowiązki delegata papieskiego, zechce bez pozwolenia papieża abdykować ze swego urzędu biskupiego.

Stowarzyszenie katolików irlandzkich (*Catholic union of Irland*) na zgromadzeniu d. 7. maja w Dublinie, wystosowało adres do arcybiskupa gnieznieńskiego i poznańskiego, kardynała Ledóchowskiego. Na adresie podpisany Granard, prezes i członkowie zgromadzenia. Irlandczycy winszując kardynałowi godności kardynalskiej, sławią jego zasługi dla kościoła, i uznają prawowitość jego urzędu biskupiego, jako arcybiskupa gnieznieńsko-poznańskiego, a wypowiedziawszy nadzieję, „że rozum ku wyszukiwaniu sposobów przeciw religji katolickiej wyczerpnie się, polecają siebie i ojczyznę swoją jego modłom.

Z Konstantynopola donoszą: Rząd i baron Hirsch zgodzili się na oddanie kwestji spornych w sprawie kolei żelaznej do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu, do którego ze strony rządu wybrani zostali Serwer pasza i Odian effendi, ze strony bar. Hirscha, hr. Prokesch i prof. Kremer. Według pewnych wiadomości, po stronie sędziów polubownych tureckich mają stać trzej znakomici inżynierowie angielscy.

Korespondent rzymski przesyła *Kurjerowi Poznańskiemu* wiadomość o układzie, zawartym pomiędzy stolicą papieską a gabinetem petersbugskim, w sprawie kościoła katolickiego w Kongresówce. Podług tego układu, 1) każdy biskup ma zarządzać samodzielnie (?) swoją dyecezją; 2) ma korespondować wprost z Rzymem; 3) ukaz z roku 1868. poddający wszystkie dyecezje katolickie

---

Notatki lwowskie.

VI.

(Konstytucyjna reforma kalendarza gregorjańskiego. — Potrzeba aby każdy obywatel galicyjski sprawdził rachunki swoich wydatków osobistych i i przekonał się czy tam nie ma zapisanych pieniędzy, których tylko żałować można. — Fałszywa maksyma o wojnie i niezawodny pewnik o zgodzie. Ludzie, którzy nie są aniołami. — Dowody naszej dobroduszności i potulności. — Wspomnienie z czasów przed-bezpośredniowyborowych i wspomnienie z zeszłego piątku. — Mowa której p. komisarz rządowy na szczęście nie powiedział. — Dr. Antoniewicz i pierwsza kula. — Poseł Fecak i kompanja w jakiej się znalazł.)

Zrobiliśmy odkrycie, nad którem godziłoby się zapewne zastanowić cokolwiek bliżej.

Wiadomo że są lata krótsze i dłuższe. Rok przestępny ma dni 366, rok zwyczajny 365, rok turecki 355 zaledwie, a rok żydowski miewa niekiedy aż po 13 miesięcy; żaden rok przecież krótszym nie jest, jak rok konstytucyjno-austrjacki.

Od roku 1861, to jest od czasu zaprowadzenia konstytucji mieliśmy lat zwyczajnych, cywilnych, 14, albowiem jeżeli się nie mylimy jest teraz rok 1875, a jeśli kto nam nie wierzy że 14, niech się zapyta reprezentanta byłej mniejszości, obecnie zaś większości komisji drogowej w sejmie. Tymczasem lat konstytucyjnych upłynęło przez ten czas 18, albowiem w ciągu tego perjodu trzykrotnie odbywały się wybory do wszystkich sejmów przedlitawskich, za każdym razem wyborcy udzielali swym wybrańcom mandaty na lat sześć, i dwa takie sześcioletnie okresy już się skończyły, trzeci zaś jak zapewniają, kończy się w roku bieżącym.

Co z tego wszystkiego najdziwniejsza, to to zapewne, że w żadnym z 17 przedlitawskich sejmów nikt się nie spostrzegł, że tym sposobem wprowadzony został nowy kalendarz i że rok konstytucyjny ma tym sposobem nie 365 dni i 6 godzin jak juljański, ani 365 dni 5 godzin 48 minut i 49 sekund jak gregorjański, ale tylko 282 dni i około 10 godzin.

Na pozór jest to rzecz bardzo obojętna czy tam kto dłużej czy też króciej rok konstytucyjny sobie liczy, ale przecież są względy, które nie pozwalają tej okoliczności zbyt lekceważyć.

Wiadomo że każdy z 17 sejmów przedlitawskich, choćby najkróciej obradował, choćby był przymuszony najważniejsze przedmioty zepchnąć z porządku dziennego, i ogromne stosy wniosków niepozałatwianych wrzucić do kosza, musi uchwalić budżet, nie tyle dlatego, żeby był budżet, jak raczej na to, żeby była uchwała finansowa, to jest żeby były dodatki do podatków na indemnizację i na różne inne potrzeby, i że następnie c. k. urzędy podatkowe bardzo sumiennie i skrupulatnie te dodatki do podatków razem z podatkami ściągają. Jeżeli zatem sejmy w ciągu 14 lat cywilnych przeżyły 18 lat konstytucyjnych, i w każdym roku stosowały się do zwyczaju uchwalania budżetu, tudzież wypływających z niego konsekwencji, to zachodzi uzasadniona obawa, czy przez ciąg tych lat 14 nie ściągnięto od nas przypadkiem 18 razy owych podatków i dodatków. Kto prowadzi regestra swoich dochodów i rozchodów, niechaj się zatem cofnie wstecz, aż do początku konstytucyjnej ery, niech obliczy, czy przypadkiem nie zapłacił podatków i dodatków za cztery lata cywilne, których w rzeczywistości nie było, a jeżeli się okaże, że nadpłacił rzeczywiście, to niech opłakuje ten wypadek i niech się pożegna ze swoim ciężko zapracowanym groszem, albowiem c. k. fiskus nie ma zwyczaju oddawać tego co wziął.

Na przyszłość jednak wypadałoby mieć się pod tym względem na ostrożności, i dlatego może by nieźle było, gdyby którykolwiek z posłów postawił jeszcze w tym sejmie wniosek naglący, następującej treści:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd, aby w drodze właściwej wyjednał uchwałę, określającą ściśle długość roku, który ma służyć za jednostkę do wymierzania długotrwałości mandatów posłów sejmowych.“

Nie będzie to wprawdzie bardzo łatwem dla c. k. rządu zadaniem, wiadomo bowiem, że w pojęciach o długości roku różnią się między sobą rozmaite narody, a między innemi i z tych dwóch narodowości, które zamieszkują błogosławioną galicyjsko-lodomeryjską krainę, jedna uporczywie za Juliuszem Cezarem, który był poganinem, twierdzi, że rok ma 365 dni i najcałkowitsze 6 godzin, a druga za Grzegorzem XIII, który był nietylko chrześcianinem ale nawet papieżem, energicznie obstaje przy tem, że długość roku wynosi wprawdzie dni 365 i godzin 6, ale że te godziny są nie całe. Pierwsza z tych narodowości, która tak z poganinem trzyma, zwie się ruską i składa się przeważnie z księży i z włościan, druga zaś, wierna chrześciańskiemu pojmowaniu tej sprawy, zowie się polską i oprócz dwóch wymienionych ma jeszcze w swoim składzie niektóre inne stany.

Tknięty tą niezgodnością do żywego dr. Kamiński, postawił w sejmie wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu, żeby te dwie narodowości z sobą pogodził.

Wniosek ten jest piękny i szlachetny, podnosi bowiem wysoko chorągiew z jednem z najszczytniejszych godeł, chorągiew z godłem pojednania i miłości, dlatego z ochotą i z zapałem przyklasnęlibyśmy dr. Kamińskiemu, że tę myśl powziął, gdyby nas nie wstrzymywała od tego jedna niemałej wagi okoliczność.

Ktoś dla dowcipu powiedział, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Jest to bajka. Francja oczywiście miała pieniądze, skoro mogła zaraz po wojnie 5 miliardów kontrybucji zapłacić, ale nie miała widocznie tego, czego do wojny potrzeba, skoro się dała pobić tak fatalnie. Poseł Laskorz wykazał jej niedawno w sejmie czego nie miała, bo powiedział, że nie było tam Boga ani iskierki, z czego wynika, że poseł Laskorz mocno wierzy ówczesnemu królowi a dziś cesarzowi Wilhelmowi, który co chwila w czasie owej wojny w telegramach do królowej Augusty zapewniał, że z nim jest Bóg. Ale jeżeli owo zdanie mylnem jest w zastosowaniu do wojny, to przecież nie byłaby pod żadnym względem mylną maksyma, w podobny sposób ułożona, że do takiej rzeczy jak zgoda, potrzeba dwóch jeszcze takich rzeczy, to jest zgody i zgody. Potrzeba z jednej strony kogoś, któryby chciał się zgodzić, i z drugiej kogoś, takiemi samemi ożywionego chęciami. Otóż tutaj brakuje jednego z tych warunków, bo niema tej drugiej strony, któraby się rzeczywiście godzić chciała.

Jeżeli się ma godzić naród z narodem, trzeba przedewszystkiem, żeby się one z sobą kłóciły. Otóż przypominamy p. Kamińskiemu, że były czasy w których narodu ruskiego oficjalnie wcale nie uznawano, i w tych czasach, nie tak bardzo znowu przedhistorycznych, naród ten żył sobie najspokojniej na jednej ziemi z narodem polskim i wcale się z nim nie kłócił. Następnie dla celów czystopolitycznych, spodobało się Wiedniowi uznać oficjalnie naród ruski, i skutkiem tego uznania jedynie wypłynęły na wierzch w tym narodzie pewne osobistości, których przed tem wcale widać nie było. Osobistości te nie byli to aniołowi, ale ludzie, a każdy kto nie jest aniołem tylko człowiekiem, gdy raz się spostrzeże, że się wybił niespodziewanie na wierzch, dość niechętnie na spód powraca. Drżały zatem owe osobistości o to, żeby przypadkiem nie powrócił ten stan faktycznego i nominalnego pojednania, jaki był dawniej, bo zniknęłoby zarazem całe ich znaczenie, i odtąd stało się ich zadaniem, ich interesem, racją ich bytu, ażeby do tego nie dopuścić. Utrzymać się zaś na swojem stanowisku, osobistości te nie mogły inaczej, jak tylko coraz bardziej rozkopując przedział, który już tak zatarła i zasypała wielowiekowa wspólna historja, że go prawie wcale widać nie było. Osobistości te idąc coraz dalej, oparły się aż o sąsiednie mocarstwo, i ztamtąd zaczerpnęły otuchy, tam znalazły środki, ażeby między swoimi podwyższyć swój wpływ i znaczenie, i utrzymały się na wierzchu, pozostały wrzekomemi reprezentantami ruskiego narodu, jakkolwiek fałszem jest, żeby żywioł, który tylko waśni szuka, mógł być rzeczywistym reprezentantem ludności, która o żadnych niesnaskach nie myślała i nie myśli.

Otóż gdyby w myśl wniosku posła Kamińskiego, zabrano się do tego wielkiego polubownego sądu, któż z kim godziłby się musiał? Naturalnie najwybitniejsi, oficjalnie uznani reprezentanci obu stron; gdy jednak z jednej strony reprezentanci owi nie reprezentują właściwie narodu, ale waśń samą, czyż można rozsądnie żądać od nich, aby jakikolwiek układ, z naszej strony zaproponowany, przyjęli. Byłoby to żądaniem od nich abnegacji, prawdziwie anielskiej, a już skonstatowaliśmy powyżej, że nie są to aniołowie lecz ludzie. Na drugi dzień po przyjściu do skutku zgody, ci panowie znaleźliby się tam, gdzie na mocy swojej ciężkości gatunkowej, w mięszaninie obu narodów pozostawali i pozostawać byli powinni, a gdzie powracać nie życzą sobie bynajmniej. Zgoda z nimi jest niemożebną. Nie takiemi zatem wnioskami, lecz inną drogą do pojednania z narodem ruskim dążyć winniśmy. Winniśmy aż do czasu działać jednostronnie, ale położyć sobie za cel, dać narodowi ruskiemu wszelką możność takiego rozwinięcia się, takiego przyjścia do samowiedzy, żeby ten naród zdobył się kiedyś na reprezentantów, wyrażających jego myśl rzeczywistą. Wtedy zgoda wypłynie sama z siebie, bo będą do usunięcia tylko rzeczywiste, a nie sztuczne i na urząd tworzone powody sporu. Na innej drodze dokonane pojednanie, gdyby nawet przyszło do skutku, potrwałoby dwa dni z dzisiejszym.

Wniosek posła Kamińskiego dowodzi zatem tylko naszej narodowej dobroduszności, stanowi on trudność, którą sami sobie stworzyliśmy, — jak słusznie powiedział *Dziennik Polski*, co tem milej nam przyznać, że się z nim tak rzadko zgadzamy, którą stworzyliśmy przez dobre serce, a którą oczywiście ci, których racją bytu jest kłótnia z nami, będą się starali na swoją korzyść wyzyskać.

Gdyby tej naszej dobroduszności wniosek ten nie dowodził, znalazłoby się wiele innych jej dowodów. Oto naprzykład każdy tłómaczyć zwykł prawo, o ile się da na swoją korzyść, a my je na niekorzyść naszą zawsze tłómaczymy. Za owych czasów jeszcze, gdy sejm wybierał delegację do Rady państwa kurjami, powiedzianem było w ustawie, że wybrani nie mają prawa przyjmować instrukcji od swych wyborców. Zakaz ten naprzód tyczył się tylko wybranych a nie wyborców, wyborcom zatem wolno było dawać choć nieurzędownie instrukcje, tylko wybranym nie wolno było ich przyjmować, ani oświadczać, że są niemi związani, chociaż mogli działać w ich duchu, a powtóre zakaz ten odnosił się tylko do wyborców, to jest do kurji, które wybierały, nigdy zaś do całego sejmu; wreszcie był to zakaz, tyczący się tylko formy a nie rzeczy, bo reprezentanci nie po co innego są, tylko po to, żeby wyrażali myśl, życzenia i interesa tych, którzy im mandat powierzyli. Takby to sobie wytłómaczył każdy naród, któremu idzie o rozszerzenie swoich praw; ale my każdy przepis, który nas obowiązuje, staramy się jak najbardziej zacieśnić, ażeby dać dowód, że jesteśmy potulni jak baranki, więc nie narzucano nam znikąd takiej interpretacji ścieśniającej, ale ją stworzyliśmy sobie sami i powiedzieliśmy, że nietylko kurje, ale sejm niema prawa do niczego, coby miało bodaj najodleglejsze podobieństwo do instrukcji dla delegacji. Niewiele brakowało, gdyby nas tylko trochę naciśnięto, bylibyśmy gotowi uchwalić, że delegaci w Radzie państwa, powinni w każdym punkcie sprzeciwiać się woli sejmu, ażeby dać dowód, że żadnej potajemnej instrukcji nie otrzymali.

Zdawałoby się, że dziś już nie mamy okazji do takiego zacieśniania naszych praw, bo nam prawo wyboru delegacji odebrano; ale gdzie tam! My zawsze umiemy znaleźć sposobność do okazania potulności naszej na takiej drodze. Nie dawniej jak w piątek, gdy przyszedł na porządek dzienny wniosek pomnożenia posłów z miast, postawiono natychmiast wątpliwość, czy Izba ma prawo nad tym przedmiotem obradować, skoro niema kompletu, potrzebnego do uchwały. I czy sądzicie państwo, że tę wątpliwość podniósł komisarz rządowy?... nie, my ją sami podnieśliśmy, a komisarz rządowy, który się zapewne dobrze śmiał z nas w duchu, myślał sobie zapewne: „Jakie też wrażenie zrobiłoby to, gdybym ja tak wstał i powiedział: moi panowie, nie tylko macie prawo obradować, ale nawet uchwalać, nie bójcie się, włos wam za to z głowy nie spadnie, uchwała wasza nie uzyska sankcji, to się rozumie, ale przynajmniej zamanifestujecie wolę waszą, a argumenta, które przytoczycie przy rozprawie, może też będą tak silne i przekonywające, że gdy ci panowie, którzy teraz wyszli, gromadą przyczytają je w dziennikach i stenogramach, to może w roku przyszłym nie będą wychodzili z sali.“

Szczęście, że p. komisarz tego nie powiedział, bo byłby wielki wstyd dla sejmu.

Poseł Zyblikiewicz we czwartek odebrał chleb humorystom, tak uczciwie w sprawie zapomogi dla księży chełmskich p. Antoniewicza wysmagał, jakby tego nie potrafił żaden z najwziętszych lwowskich feljetonistów. Szkoda tylko, że to spadło tylko na p. Antoniewicza, chociaż się należało wszystkim świętojurcom. Pan Antoniewicz był tym razem, tak jak jest zwykle w sejmie, tylko pionkiem, którego świętojurcy wysuwają naprzód, gdy idzie o takie sprawy, których sami z jakiegobądź powodu poruszać się wstydzą. Boleśna to dola takiego pionka, który wie zawsze naprzód, że będzie pobitym, ale iść musi, bo na nic innego się nie przyda, tylko pod pierwszą kulę. Takim samym pionkiem był w Radzie państwa p. Gierowski. Nie oni to jednak zasłużyli na chłostę, ale całe świętojurstwo, bo chociaż żaden z księży świętojurców dla *decorum* nie odezwał się przeciw księżom chełmskim, ale też żaden szlachetnego głosu ks. Zawadowskiego nie poparł, a w Radzie państwa, chociaż nie podpisali interpelacji, przecież ona z klubu ruskiego wyszła i oni tylko byli jej moralnymi sprawcami.

Bądź co bądź słowa p. Zyblikiewicza zrobiły efekt. Za poprawką wstali tylko ksks. Pawlików, Krasicki, Halka, Szaszkiewicz oraz p. Kowalski i pionek Antonewycz. Poseł Fecak się podniósł, ale spostrzegłszy w jakiej jest kompanii, natychmiast usiadł.

---

petersburgskiemu synodowi, zostaje cofniętym; 4) wszelkie apelacje nie pójdą już od biskupa do synodu, lecz do metropolity warszawskiego, a od metropolity do Rzymu. W zamian za to pozwala papież, żeby synod petersburgski istniał dalej, nie będzie jednakże już ten synod wyższą instancją dla biskupów, i nie będzie się składał z pełnomocników kapituł, lecz z delegatów biskupich, których można odwoływać. Co do powrotu wywiezionych biskupów, to o tem niema mowy, gdyż korespondent *Kurjera Poznańskiego* pisze, iż z biskupów wywiezionych prawdopodobnie powróci tylko ks. Popiel.

Do *Moskiewskich Wied.* telegrafują z Petersburga, że na ogólnem posiedzeniu Rady państwa dnia 10. bm. uchwalono powiększyć o jedną liczbę klas w gimnazjach Kongresówki. Gimnazja więc siedmioklasowe, zostaną zamienione na ośmioklasowe.

Sejmowe.

XIV.

Do komisji drogowej odsyła sejm coraz nowo pojawiające się projekta ustawy drogowej, lecz wątpić należy, czy w tej sesji ustawa będzie uchwaloną Chociaż wniosek dr. Zyblikiewicza upadł w sejmie, to jednak p. Gniewosz nadał mu inną formę, wniósł jeszcze raz do sejmu, a sejm odesłał do komisji. Toż samo stało się z wnioskiem posła Jędrzejowicza, który pan Gniewosz uznał za uzupełnienie swego wniosku, to znaczy, iż uznał, że jego własny wniosek jest jednostronny.

Już ostatnim razem mówiąc o projektach do ustawy drogowej, podnosiliśmy, że opieranie prestacji czy to w naturze czy w gotówce, na podatku wyłącznie, jest równie niesprawiedliwością, jak opieranie prestacji wyłącznie na inwentarzu roboczym. Dzisiejsza ustawa drogowa przeciąża włościan, na korzyść obszarów dworskich, prestacje, wyłącznie na podatku oparte, przeciążałyby znowu obszary dworskie, na korzyść włościan.

Dla kogoż drogi są potrzebne?

W ogóle dla każdego mieszkańca całego kraju, i dla każdego mieszkańca każdej miejscowości, bez względu czy on płaci podatek, czy posiada bydło, i czy jest właścicielem gruntu lub domu.

Dlatego francuzka ustawa jak najsłuszniej sobie postąpiła, nakładając na każdego mieszkańca obowiązek prestacyj do dróg in natura, które płacić gotówką mu wolno.

Dalej, drogi potrzebne są dla wszystkich, którzy mają inwentarz ciągły, po tych drogach chodzący. Więc słusznie ustawa francuzka nakłada dalej prestacje in natura, od każdej sztuki bydła roboczego, którą prestacje także w gotówce spłacić można.

Po trzecie, drogi potrzebne są dla każdego gospodarstwa, czy to przemysłowego, czy handlowego, czy fabrycznego, czy rolnego i t. d. A że od każdego gospodarstwa płaci się podatek, mniejszy lub większy w miarę rozległości tego gospodarstwa, więc prestację w gotówce rozkłada ustawa francuzka podług podatku, na wszystkich podatkujących.

Mający więc gospodarstwo jakiegokolwiekbądź rodzaju, odrabia najpierwej prestację osobistą do dróg od każdej osoby, w jego gospodarstwie się znajdującej, i płaci na drogi pewien procent od podatku; jeżeli zaś ma przytem i bydło pociągowe, to dostarcza prestacji i od tego bydła. Kto zaś niema gospodarstwa i nie płaci żadnego podatku, a nie jest przecież w stosunku służebnym na gospodarstwie obcem, ten dostarcza prestacji tylko od osoby swej.

Naturalnie, że gdzie taka suma prestacyj od osoby i od inwentarza się zgromadzi, z których część jedna w gotówce bywa spłacaną, tam i prestacja w gotówce podług podatku, wypada mała.

W żadnym kraju opinia publiczna nie jest tak czułą na każdą nierówność przed prawem, jak we Francji; a jednak tam ustawę, na takiej kombinacji opartą, uznano za najsprawiedliwszą.

Dlaczegoż tylko nasza komisja drogowa rozbija się za jakiemiś nowemi pomysłami, i koniecznie obecnie pragnie prestacje drogowe oprzeć tylko na podatku? Pozornie to wydaje się sprawiedliwem, dla tych co nie wchodzą w rzecz głębiej, ale w gruncie rzeczy jest równie niesprawiedliwem, jak dzisiejsza ustawa drogowa.

Projekt pierwotny większości komisji, który upadł dziwnym sposobem, nieprzyszedłszy nawet pod głosowanie, wziął sobie niby za wzór ustawę francuzką, ale odstąpił przytem w głównych rzeczach od tego wzoru. Najpierw prestacje od głowy nakładał tylko na tych, którzy ani podatku nie płacą, ani pociągowego bydła nie mają; z pierwszej więc ogólnej zasady francuzkiej zrobił wyjątkowe zastosowanie.

Zasadą drugą francuskiej ustawy, prestacje od bydła, przyjął w tym duchu, w jakim tam jest przeprowadzoną.

Zasadę trzecią, prestacje w gotówce podług podatku, zrobił jedynie warunkową, zastrzegłszy, że w takich razach jedynie gdyby prestacje od głowy i od bydła nie wystarczyły na potrzeby dróg, wtedy ma być, reszta co będzie potrzeba, rozłożona na podatek. Tymczasem w francuskiej ustawie jest ten podatek kategorycznie zaprowadzony, co oddziaływa na umiarkowanie żądań co do prestacji od głowy i od bydła, podobnie jak te prestacje znowu oddziaływują na umiarkowanie żądań, co do podatków drogowych.

Gdyby projekt większości komisji sejm przyjął był za podstawę obrad swych, można było w szczegółowych rozprawach poprawkami zrektyfikować w myśl ustawy francuskiej projekt większości.

Lecz powiedzmy prawdę, z oponentów przeciwko projektowi większości komisyjnej, nie umiał nikt jasno całej sprawy przedstawić, bo nikt nie miał wyrobionego jasno pojęcia o całej rzeczy; przynajmniej nikt nie wypowiedział go w sejmie. Wniosek dr. Zyblikiewicza był za pospiesznie sformułowany, p. Gniewosz ani w wywodzie, ani we wniosku swym nie wypowiedział żadnej zasady, więc dopiero teraz, po odesłaniu całej sprawy do komisyj, nowemi wnioskami ma się to łatać, co przy rozprawie ogólnej powinno było być dokonanem.

Posiedzenia sejmowe.

Dwudzieste czwarte posiedzenie d. 21. maja, po południu.

Początek posiedzenia o godz. 5 min. 45.

Przewodniczący Alfred hr. Potocki, marszałek krajowy, komisarz rządowy p. Bartmański.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji statutowej z wniosku p. Hausnera w sprawie powiększenia liczby posłów z miast, marszałek jednak przenosi ten punkt na drugie miejsce, ponieważ nie ma w sali wymaganego statutem krajowym kompletu zwiększonego 114 posłów.

Przystąpiono zatem do ustnego sprawozdania o przesłanych napowrót do komisji artykułach ustawy o ochronie własności polnej.

Sprawozdawcą komisji kultury krajowej jest p. Józef Badeni.

Z wyjątkiem zmian czysto stylistycznych, których dla nierozszerzania sprawozdania nie podajemy, komisja proponuje zmiany ważniejsze, jak następuje:

Art. 3. W szczególności popełnia przestępstwo polowe, kto bez tytułu prawnego lub bez pozwolenia właściciela gruntu:

a) jeździ wierzchem, lub zaprzęgiem po cudzych gruntach, wyjąwszy, gdyby do tego był przymuszony złym stanem drogi;

i) narusza cudze granice przez worywanie, wkopywanie, wgradzanie, wkaszanie lub wżynanie się w jakikolwiek bądź inny sposób.

Art. 9. Starostwo może ze względu na stosunki miejscowe celem ochrony własności polnej zarządzić, aby przepęd obcych stad bydła nocną porą gościńcami lub drogami wzdłuż zagrodzonych pól lub łanów, odbywał się tylko pod dozorem poganiacza, ustanowionego przez przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego Prowadzący bydło, winien poganiacza wynagrodzić, według taryfy przez zwierzchność gminną, a względnie przełożonego obszaru dworskiego ułożonej, a przez starostwo zatwierdzonej

Art. 12. Każde przestępstwo polowe, w następnych paragrafach niewymienione, karanem będzie grzywną od 1 do 40 złr.

Art. 13 Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie, (art. 2 lit. a) podlega grzywnie po 1 złr. od sztuki bydła.

Art. 22. Kto wyda polecenie do popełnienia przestępstwa, ulegnie takiej samej karze, jak gdyby był przestępstwo osobiście popełnił.

Kto zaś da powód do przestępstwa przez to, że wyda polecenie nie dość dokładne, lub wyda je osobie, niezdolnej do należytego wypełnienia takowego, ulegnie grzywnie do 5 złr.

Grzywna ta nie powinna jednak nigdy być wyższą od kary, postawionej na samo przestępstwo.

Art. 24. Szkodnik obowiązany jest, niezależnie od kary, wynagrodzić zrządzoną szkodę.

Za szkody, zrządzone przez dzieci, odpowiadają rodzice lub opiekunowie, za szkody zrządzone przez służących — służbodawcy, jeżeli przestępstwo z ich polecenia lub na ich korzyść było wykonanem, za szkody zrządzone przez zwierzęta domowe i ptactwo, zawsze tychże właściciel.

Za szkodę, zrządzoną przez jeżdżenie po cudzych gruntach, w przypadkach nie stanowiących według art. 3. lit. a) przestępstwa polowego, odpowiadają ci, na których ciąży obowiązek utrzymywania drogi w dobrym stanie.

Art. 48. Wszelkiego rodzaju drób i gołębie, napotkane na obsianych lub uprawionych gruntach, na łąkach lub ogrodach, a zając się niedające, mogą być przez tych, którzy z rzeczonych gruntów użytkują, zabite, i na rzecz poszkodowanego zatrzymane, jeżeli zrządzona szkoda w ciągu 24 godzin wynagrodzoną nie zostanie.

Psy, po polu i ogrodach włóczące się, mogą również być zabite.

Art. 49. Strażnik polowy obowiązany jest, w zastępstwie uprawnionego, zrobić użytek z praw, w dwóch poprzedzających paragrafach określonych.

Prawo to służy również rodzinie i sługom uprawnionego.

Art. 53. Jeżeli właściciel zajętego zwierzęcia nie jest wiadomym, a pomimo zarządzonego poszukiwania nie zgłosi się, natenczas poszkodowany będzie miał prawo żądać od przełożonego gminy, spieniężenia zwierzęcia.

Uzyskana ze sprzedaży kwota posłuży przedewszystkiem do pokrycia przysądzonej szkody, oraz kosztów prawnych, reszta zaś złożoną będzie w starostwie.

Art. 54. Przedmioty, z przestępstwa polowego pochodzące, winny być natychmiast prawemu właścicielowi oddane.

Jeżeli właściciel nie jest wiadomym, winien naczelnik gminy przechowanie tych przedmiotów zarządzić, a jeżeli podlegają zepsuciu, takowe spieniężyć.

Jeżeli prawy właściciel, pomimo zarządzonego dochodzenia, nie zgłosi się w ciągu roku, to kwota, uzyskana ze sprzedaży rzeczonych przedmiotów, złożoną będzie w starostwie do dalszego postępowania.

Po art. 55. dodaje komisja nowy, w skutek poprawki ks. Kaczały:

Art. 56. W razie naruszenia granicy (§. 3 lit. h. i.) winien przełożony gminy natychmiast, na koszt winnego, przywrócić stan pierwotny, jeżeli już z tego tytułu nie został wytoczony spór na zwyczajnej drodze sądowej.

W skutek wtrącenia tego artykułu, wszystkie następne mają liczby o jeden wyższe.

Art. 64. (pierwotny 63). Pieniądze, pochodzące z kar, lokowane będą za pośrednictwem Wydziału rady powiatowej na rzecz szkoły ludowej właściwej gminy. Rada szkolna okręgowa rozstrzyga o sposobie użycia tych funduszów.

W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej należy ją zamienić na karę aresztu od 24 godzin do 10 dni, albo na dnie robocze, do publicznych celów.

Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 4 złr. karę aresztu 24 godzin.

Zwykłą miejscową płacę robotnika uważać należy jako równą jednemu dniowi roboty.

Większą część tych artykułów przyjęto bez żadnej dyskusji.

Poseł W e i g e l żądał treściwszej stylizacji art. 22, który komisja na miejsce odrzuconego przez Izbę wprowadziła, ale po odpowiedzi sprawozdawcy, że ustawa ta pisaną jest dla ludzi, którzy ze stanowiska naukowego o prawie nie mają wyobrażenia, poprawka p. Weigla upadła.

Do art 49. p. S k r z y ń s k i postawił po ustępie pierwszym dodatek: „a przeto w wypadkach art. 48 określonych, może palnej także użyć broni.“

Izba ten dodatek przyjęła.

Poseł A n t o n i e w i c z obawiał się że art. 54 może przeszkodzić sankcji ustawy, gdyż się sprzeciwia ustawie cywilnej.

Sprawozdawca wyjaśnił p. Antoniewiczowi, że artykuł jest w zupełnej z ustawą cywilną zgodzie, poczem artykuł przyjęto.

Tylko artykuł 64. (poprzednio 63.), a właściwie jego pierwszy ustęp, wywołał obszerną dyskusję.

Poseł ks. K r a s i c k i wnosi, aby w ustępie pierwszym powiedzieć:

„Kary pieniężne wpływają za pośrednictwem i pod nadzorem Wydziału powiatowego na utworzenie lub zapomogę funduszu pożyczkowego odnośnej gminy.“

Mowca w obszernem przemówieniu uzasadnia swój wniosek.

Poseł S k r z y ń s k i chciałby ten ustęp mieć zredagowanym: „Kary pieniężne wpływają do kasy gminnej na fundusz kasy zaliczkowej dla tejże gminy“, i zapytuje, dlaczego komisja nie zdała sprawy z tego przezeń postawionego i odesłanego do niej wniosku.

Poseł A b r a h a m o w i c z odpowiada, że wniosek p. Skrzyńskiego był przedmiotem obrad komisji, ale ze wszystkich wniosków, tyczących się tego artykułu, najmniej miał szansy. Idzie tu o fundusz publiczny, dla którego potrzebną jest koniecznie kontrola, pod tym względem zatem ma wyższość wniosek ks. Krasickiego. Mowca zwraca uwagę, że kary z tego źródła nie będą wielkie, i że kilkanaście złr., które się zbiorą, będą pożyczone jednemu, tymczasem gdyby ten pieniądz szedł na potrzeby szkolne, wyszedł by na korzyść wszystkich.

Poseł ks. Z a k l i ń s k i popiera wniosek pp. ks. Krasiakiego i Skrzyńskiego.

Poseł S k w a r c z y ń s k i wnosi zamknięcie dyskusji, które Izba uchwala. Zapisani za wnioskiem komisji pp. hr. Wodzicki, Chrzanowski, Męciński i Pietruski, przeciw wnioskowi p. Kowalski.

Po przemówieniu hr. W o d z i c k i e g o jako jeneralnego mowcy, który zwrócił uwagę, że wobec tego, iż gmina do pewnej wysokości musi dokładać do funduszu szkolnego za pomocą dodatków do podatków, pieniądz na rzecz tego funduszu obrócony, zmniejsza ten ciężar, idzie zatem najbezpośredniej na rzecz wszystkich członków gminy, tudzież p. K o w a l s k i e g o, który ze stanowiska prawniczego bronił poprawki ks. Krasickiego, p. Skrzyński przystąpił do tej poprawki, którą też Izba niewielką większością przyjęła.

Na tem zakończyła się rozprawa szczegółowa nad ustawą o ochronie własności polowej, o której śmiało powiedzieć można, że należy do najpiękniejszych i najsumienniejszych specjalnych dyskusji, jakie kiedykolwiek w sejmie lwowskim nad jaką obszerniejszą ustawą się odbyły. Tak ze względu na przedmiot tej ustawy, jak na jej sumienne opracowanie, sejm tegoroczny piękną w niej po sobie pozostawił pamiątkę.

Na wniosek p. Jozefa Jasińskiego przyjęto następnie całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji statutowej z wniosku posła Hausnera, w przedmiocie zmiany statutu krajowego i ordynacji wyborczej.

Sprawozdawcą komisji jest sam wnioskodawca.

Komisja uznając, że poseł Hausner nader słusznie wykazami statystycznemi uzasadnił swój wniosek, nie zgodziła się jednak na utworzenie okręgu wyborczego, złożonego z miast Wadowic, Sanoka i Jasła, ponieważ wybory, odbywające się w kilku miastach, przedstawiają znaczne niedogodności, gdyż kandydat jednego miasta bywa zwykle narzucony innym miastom, w których nie jest znany; trudność zaś ta wzrosłaby tembardziej, z powodu ogromnego oddalenia Sanoka od Wadowic, które czyni wszelkie porozumienie iluzorycznem. Nadto komisja nie zgodziła się na przyznanie prawa wyboru posła Buczaczowi, który ma najmniej punktów kwalifikacyjnych, a chociaż ma zakład naukowy, gimnazjum bazylianów, jednak do utrzymania go w niczem się nie przyczynia. Przytem to miasto nie dostarczyło pomimo wezwania żadnych dat informacyjnych, co świadczy o wielkiej obojętności.

Zamiast tych dwóch okręgów wyborczych, komisja wnosi pomnożenie liczby posłów we Lwowie z 4 na 5 i w Krakowie z 3 na 4, ponieważ te miasta nie mają reprezentacji, odpowiedniej do wysokości podatków bezpośrednich jakie opłacają.

Komisja zatem wnosi uchwalenie, odpowiednich zmian w statucie krajowym i ordynacji wyborczej oraz rezolucji, że petycje tyczące się tego przedmiotu uważają się za załatwione.

W chwili dania głosu sprawozdawcy, znadowało się w sali 121 posłów Świętojurcy włościanie gromadnie opuszczają salę.

Poseł P i e t r u s k i ze statutu krajowego wywodzi, że nie można przystępować do rozprawy z powodu braku zwiększonego kompletu (Żywe protestacje, marszałek wzywa do spokojności.)

Poseł D u n a j e w s k i. Nie mogę się w zupełności zgodzić z zapatrywaniem szanownego kolegi i członka Wydziału krajowego. Wcale nie wątpię, że gdzie brzmienie ustawy nie jest jasne, trzeba się odwołać do jej ducha. Lecz ta ustawa jest nadzwyczaj jasna, bo §. 38 wyraźnie powiada, że do uchwały na wniosek, tyczący się zmiany statutu krajowego, trzeba obecności trzech czwartych części wszystkich członków, wszak to jest jasne. Niemiecki tekst, jeżeli ktoś polskiemu niedowierza, wyraźnie zaczyna: zu einem Beschlusse, potrzeba trzy czwartych części. Drugi ustęp §. 38. nie stanowi nic innego, lecz ogranicza działanie sejmu w pewnych kwestjach, stanowi wyjątki od ogólnego prawidła, a tak znakomity prawnik jak p. Pietruski, wie bardzo dobrze, że wszelkie ograniczenia i wyjątki trzeba jak najdokładniej tłumaczyć, t. j. nie posuwać dalej jak ustawa chce, a z brzmienia ustawy inaczej nie wynika.

Powiada dalej szanowny kolega, że inaczej tłumaczyć nie można, bo do czegobyśmy mogli dojść, gdy ustawa nie wskazuje, ilu posłów potrzeba do kompletu podczas obrad. Ustawa nie wkazuje tego tak, jak wiele ustaw w dziedzinie prawa prywatnego; prawodawca bowiem spuszczać się musiał na poczucie obowiązku posłów, że używać będą tylko tych sposobów, które się dadzą usprawiedliwić wobec wyborców. Jest sposobem sprzeciwiania się zabranie głosu lub glosowanie. O takich sposobach lub środkach, aby wychodzić podczas rozpoczęcia obrad, nie mógł ustawodawca myśleć, a gdyby był myślał w ogóle, to byłby się naprzód zastanowił, czy parlamentaryzm jest odpowiednim środkiem do prowadzenia spraw publicznych, bo inaczej parlamentaryzm doprowadziłby *ad absurdum*. Kto chce doprowadzić parlamentaryzm *ad absurdum*, ten używa takich środków. Lecz kto pojmuje swoje obowiązki, jak być powinno, ten występuje ze swem otwartem zdaniem w każdej sprawie, ten nie wychodzi, lecz głosuje jak mu sumienie i przekonanie powiada. *Ad absurdum* nie prowadzi nas ustawa, ale prowadzimy się sami, jeżeli tak tę rzecz uważamy.

Szanowny mój poprzednik przytoczył przykład praktyczny. Otóż ja pozwolę sobie powołać się na przykład, na który wszyscy tak chętnie się powołują, na przykład parlamentu angielskiego, który wtenczas, gdy niema kompletu, a tam kompletu 40 wymagają na 658 członków, o każdej sprawie mówi i dyskutuje, a dopiero gdy przychodzi do głosowania, wtenczas liczy, czy jest komplet, potrzebny do powzięcia uchwały. Gdybyśmy tak tłumaczyli ustawę, że kiedy niema kompletu, wtenczas musimy zrzucić przedmiot z porządku dziennego, doszlibyśmy do niedorzeczności. Bo oczywiście, obrada może trwać kwadrans, godzinę, może trwać dwie, trzy godziny, a może jak to mieliśmy przykład przy ustawie polowej, trwać dwa i trzy posiedzenia. Rzecz prosta, że nie jeden z nas, z powodów jakich zewnętrznych, wyjdzie ze sali podczas obrad Musiałby w takim razie marszałek postawić kogoś przy drzwiach, któryby każdej chwili dawał znać: oho! w tej chwili niema kompletu! To byłoby rzeczywiście absurdem. Jeżeli jest taka liczba posłów, jakiej trzeba do rozpoczęcia swykłych obrad, należy rozpocząć obrady, a gdy przyjdzie do glosowania i niema odpowiedniej liczby głosów, natenczas przez to samo uchwała zapadła, że rzecz niema praktycznej doniosłości, i nie jest przyjęta, Izba ją odrzuciła. I to jest praktyczne. Ale żeby podczas obrad każdej chwili wymagać jakiegoś kompletu, to jest nie praktyczne. Dla tych, którzy chcą praktycznego rezultatu obrad, który chcą decyzji, jest to bardzo ważne, i dla mnie osobiście bardzo ważne, aby przynajmniej wiedziano, żem był w Izbie, żeby nie mogli mnie policzyć do tych, którzy z umysłu wyszli. Ja myślę zresztą, że takich niema, którzy z umysłu wyszli. Może ci, którzy dziś tak gromadnie wyszli z sali, poszli napić się szklankę wody, a potem wrócą. (Brawo.)

Mojem zdaniem trzeba rozpocząć obrady.

P. hr. G o l e j e w s k i nie wdając się w wywody teoretyczne i prawnicze, stawia wniosek odroczenia dyskusji nad tym przedmiotem, skoro widocznem jest, że do uchwały przyjść nie może.

Różności.

* **O cesarzowej Karolinie**, wdowie po cesarzu Maksymilianie donoszą: Cesarzowa cieszy się jak najlepszem zdrowiem fizycznem, a nawet utyła. Natomiast stan jej umysłu żadnej nie budzi nadziei. Do świata zdaje się ona już zupełnie nie należeć, z nikim nie mówi, nikogo nie poznaje i żyje tylko ciągle jakoby w stosunkach z istotami urojonemi; rozmawia z niemi, jakby z najliczniejszem towarzystwem.

Otoczenie jej rzeczywiste nie egzystuje dla niej zupełnie. Nadwszystko przenosi samotność i obcowanie z swemi niewidzialnymi przyjaciołmi; każde inne towarzystwo jest dla niej ciężarem. Apetyt ma doskonały; obiady dysponuje sobie sama, z zadziwiającą przytomnością umysłu uwzględniając zawsze porę roku. Dyspozycje wszelkie wydaje pisemnie. W zamku wybrała jeden stół, na którym składa swe bilety, skąd je dopiero zabierają. — W tym względzie nie znać żadnego w jej umyśle zamieszania. Cesarzowa tak dalece posunęła swe zamiłowanie do samotności, że nawet nie lubi, aby jej usługiwano. Ubiera się sama z bardzo wielką starannością, nawet z kokieterją. Sama się nawet fryzuje. Ochmistrzyni nie ma do jej pokoju przystępu. Szczególniej zachowuje w pamięci każdy porządek dnia. Wie kiedy bierze kąpiel. Jeżeli nie podano przy obiedzie jakiejś zadysponowanej potrawy, to konstatuje to zaraz pisemnie, jednakowoż bez wyrzutu, bez złego humoru. Podczas pogody przechadza się codziennie o godz. 11. rano w parku zawsze jedną i tą samą drogą, zawsze równie prędko. Naturalnie, na każdej wycieczce bywa niepostrzeżenie nadzorowaną. Niekiedy gra i rysuje, lub maluje, okazując wiele talentu i smaku. Muzyka zdaje się ją pocieszać i oczarowywać, malarstwo absorbuje jej uwagę. Przy tem całem usposobieniu chorej, trudno ją odwiedzać, ażeby jej nie zasmucić, dlatego więc królowa belgijska odwiedza ją tylko co 14 dni, i tylko wtedy, jeżeli przypuszczać można, że się jej tem przykrości nie zrobi. Codzień odchodzą jednakże kilka razy raporta o zdrowiu cesarzowej z Fervueren do dworu, a co miesiąc przychodzi z królową do niej lekarz. Wizyta ta ogranicza się jednak na tem, że lekarz zadaje bardzo krótkie pytanie o jej zdrowie, a ona odpowiada mu: Mamy się dobrze! — odwraca się i odchodzi.

* **Odkrycie starożytnicze.** Przy poszukiwaniach, jakie w ostatnich czasach czyniono w Pompei w obecności następcy tronu pruskiego, znaleziono czarę (diatreta) z tym napisem: bibe, vivas multos annos; niżej zaś też same wyrazy po grecku. Ozdoby zewnętrzne są rznięte na białem szkle, samo zaś wnętrze czary, jest z kości. Piasek, znajdujący się wewnątrz, tak szczelnie przytyka do ścian czaszy, iż z trudnością wielką da się oddzielić, część jednak już odsłoniono. Nie ma żadnej wątpliwości, iż wnętrze czary jest po prostu czaszką ludzką. — Z kilku medali, znalezionych obok czary, domyślać się należy, iż należała do tyranów Gerona lub Hieronima, o których mówi Liwiusz w księdze XXVI swojej historji.

* **Lokomotywa bez ognia**. *Pall-Mall Gazette* podaje bardzo interesujący opis l o k o m o t y w b e z o g n i a, które są w użyciu na kolei, łączącej Nowy Orlean z przedmieściami. Kolej ta ma długości około 6 mil angielskich. Aż do granic właściwego miasta ciągną wagon muły, które się tu wyprzęga, a dołącza się natomiast lokomotywę, co nie więcej czasu zabiera, jak przeprzężenie mułów. Odtąd rusza pociąg jak strzała, podczas gdy konduktor staje na platformie, dla regulowania maszyny. Zastanowić i puścić w ruch można pociąg o wiele łatwiej, niż gdyby był ciągniony przez muły. Kolej jest dwutorowa i leży w środku szerokiej ulicy, kilka centymetrów wyżej od jej powierzchni, i tylko tam gdzie się ulice krzyżują, przechodzą przez nią powozy. Lokomotywa składa się z pojedyńczego cylindra z blachy żelaznej, który jest dziesięć stóp długi, a ma tylko zaledwie trzy stopy średnicy; cylinder ten ustawiony jest na podstawie o czterech kołach i w części napełniony wodą. Prostopadle ustawiona maszyna połączona jest z cylindrem z boku wagonu tuż przy drzwiach konduktora. Cylinder napełnia się podług potrzeby parą, braną z kotła parowego, zostającego na stacji w Carrolton, i para ta wystarcza do przetransportowania wagonu do miasta i na powrót. Żadnych tu środków ostrożności nie potrzeba, bo nie może grozić żadne niebezpieczeństwo; hałas jaki pociąg sprawia, jest nawet mniejszy, niż turkot powozu na bruku. Koszta tego sposobu komunikacji są mniejsze, niż gdyby używano do tego mułów. Lokomotywa kosztuje 1250 dollarów, już włącznie z premją dla wynalazcy.

* **Teleskop olbrzymi**. Dziennik *Scientific American Journal* podaje następujące ciekawe szczegóły o teleskopie olbrzymim, który bogaty właściciel gruntów z S. Francisco nazwiskiem James Lick, wystawić zamyśla: Narzędzie to ma być ustawione na górze Sierra Newada 10.000 stóp nad powierzchnią morza; soczewka jego ma mieć 4 metry średnicy, a tem samem przy oddaleniu ogniska 40-metrowym, osiągnie się 28.000 powiększenie. Wobec tego instrumentu maleje wszystko, bo jak wiadomo, nawet teleskop Herszla powiększał zaledwie 6000 razy. Koszta jego wystawienia, które potrwa najmniej 5 lat, obliczają na milion dolarów, ale jest zarazem nadzieja, że procent od wydanego kapitału będzie dla umiejętności niemniej olbrzymi, bo za pomocą tego teleskopu księżyc będzie dla badaczów tylko o trzy mile oddalony, a Mars wyda się 100 razy większy niż księżyc gołemu oku. Dziś trudno ocenić wszystkie korzyści, jakie ztąd wynikną, to pewna jednak, że wiele rzeczy ciemnych dotąd się wyjaśni, a nawet rozwiąże się niedostępne tajemnice mgławic.

* **Kardynał Antonelli**, który obecnie trudni się o tyle tylko swoją kancelarją, o ile to jest niezbędnem, zajmuje się pisaniem historji pontyfikatu Piusa IX. Dzieło to jednakże ogłoszone ma być dopiero po śmierci Antonellego i papieża. Będzie to w każdym razie zapewne jedna z najciekawszych publikacyj na polu historji.

* **Illo tempore**. W krakowskiej „Kronice“ czytamy: „Mamy przed sobą „Taxę wiktuałów przez urzędy wojewodziński, starościński y radziecki krakowskie, na dzień 24 kwietnia r. 1787 ustanowioną“, w której znajdujemy:

„Chleba białego pasztetniczego, dobrze wypieczonego z najprzedniejszej mąki pszennej, bułka ważąca łutów 8, ma być sprzedana za miedziany grosz 1.

Chleba białego z czystej pszennej mąki, bułka łut. 9, gr. miedź. 1.

Chleba żytniego z najprzedniejszej mąki żytniej — funt jeden, gr. miedź. $2^{1}/_{2}$.

Chleba żytniego z mąki żytniej czystej, niemięszanej z jęczmienną, gr. miedź. 2.

Chleba razowego, gr. m. $1^{1}/_{2}$.

Mięsa z wołu najprzedniejszego, pięknego, funt 1, gr. miedź. 6.

Mięsa z wołu podlejszego, g. m. 5.

Mięsa wieprzowego, gr. m. 8.

Nieprawdaż, że ciekawe cyfry w porównaniu n. p. z dzisiejszemi? i jeśli nie w czem innem, to przynajmniej w cenach pochwalić się możemy postępem.

* **Muzyka kamieni.** W Paryżu pomiędzy innemi ma się odbyć w tych czasach odczyt o dźwiękach i harmonii kamieni. Powodem do tego jest odkrycie, uczynione przez p. Baudre, znanego badacza przyrody, że niektóre kamienie, uderzane o siebe wydają nader dźwięczne odgłosy. Po kilku latach pracy, udało mu się wytworzyć całą serję gam, za pomocą tych dziwnych instrumentów. Powiadają, że ta muzyka kamienna z żadną inną porównać się nie może. Z okazji tego odkrycia profesor geologii, p. Elie de Beaumont, pisał do p. Baudre, że gdy w starożytności tracono czas na daremnych poszukiwaniach „mandragony“, bajecznego kamienia śpiewającego, on odkrył prawdziwą „duszę śpiewającą“ kamienia.

* **Ogłoszenie konkursu**. Towarzystwo bratniej pomocy w Proszkowie ogłasza niniejszem konkurs na wakujące stypendjum. Przyjęty kandydat pobierać będzie: całkowite honorarjum, i miesięcznie 22 talar. w zimowem, a 20 talar. w latowem półroczu.

Zgłaszający się o powyższe stypendjum odpowiadać winien następującym warunkom.

1. Złożyć świadectwa, mianowicie: a) Z nauk przygotowawczych, przynajmniej z ukończenia przedostatniej klasy gimnazjalnej lub szkoły realnej. Dyplom z ukończenia średniej szkoły rolniczej będzie uważanym za dostateczny. b) Świadectwo z odbytej dwuletniej praktyki gospodarczej. c) Rekomendację dwóch znanych wiarogodnych obywateli, jako rękojmię istotnej niemożności utrzymania się kompetenta, któraby zarazem świadczyła o dotychczasowem moralnem zachowaniu się jego.

2. Obowiązkiem stypendjata będzie: Złożyć egzamin po ukończeniu dwuletniego kursu.

3. Stypendjat winien zobowiązać się po złożonym egzaminie w umówionych ratach zwrócić Towarzystwu pobierane pieniądze.

Ostatni termin do przesłania dotyczących konkursu podań, upływa z dniem 1go lipca r. b.

Podania przyjmuje podpisany prezes Towarzystwa.

Dnia 16. maja 1875 roku.

Górny Szląsk — Proszków pod Opolem.

Dyrekcja.

Protektor: Tajny radca stanu i dyrektor akademii proszkowskiej dr. *Settegast*.

Prezes: *Jan Grużewski*. Podskarbi: Hr. *Jan Tarnowski*. Kurator *Władysław Golcz*.

— **Przedświt** ogier hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, zwycięzca na tegorocznych wyścigach w Preszburgu i Peszcie, wygrał znowu świeżo w wiedeńskim biegu „Derby“ największą nagrodę Jockey Clube w sumie 6000 złr., oraz wkładki wynoszące około 4000 złr. Z „Przedświtem“, który pochodzi od „Knight of the garter“, po klaczy „The Jewel“, współzawodniczyło 8 najsłynniejszych biegunów wyścigowych. Drugi koń wyścigowy tego samego właściciela „Turoń“, w tym samym biegu dobiegł czwarty do mety. „Przedświt“ biegał już w tym roku pięć razy, i tyleż razy był pierwszym. Jest to sukces nieznany dotąd w rocznikach sportu galicyjskiego i przechodzący wszelkie dotychczasowe na tem polu tryumfy.

P. ks. Zakliński (który jako sekretarz pozostał w sali) dowodzi, że obrada a uchwała, o jedno, więc sejm obradować nad tym przedmiotem nie ma prawa.

P. Grocholski jest zdania, że przestrzeganie regulaminu należy do marszałka, że zatem marszałek tylko może w tym względzie postanowić.

P. Zyblikiewicz uważa za najpraktyczniejszy, wniosek odroczenia.

Izba uchwala odroczenie.

P. Gniewosz wnosi odczytanie listy posłów, dla skonstatowania obecnych.

Marszałek nie przychylając się do tego wniosku, zamyka posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 7. min. 45 wieczorem. Następne posiedzenie dziś d. 22. maja o godzinie 10. rano. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie organizacji szpitala powszechnego we Lwowie, sprawozdawca p. Hoszard. 2) Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie organizacji krajowego zakładu obłąkanych na Kulparkowie, sprawozdawca p. Hoszard. 3) Sprawozdanie komisji propinacyjnej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie zniesienia prawa propinacji we Lwowie, sprawozdawca p. Madejski. 4) Sprawozdania o petycjach.

Dwudzieste piąte posiedzenie d. 22. maja rano.

Początek posiedzenia o godz. 10.

Przewodniczący marszałek Alfred hr. Potocki, komisarz rządowy p. Bartmański.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

1) Gmina Sieniawka, Huta krzyształowa wraz z komitetem cerkiewnym, o zapomogę na upiększenie cerkwi. 2) Komitet gal. Towarzystwa gosp., o subwencję 6.000 złr. na budowę drogi ze Zbożk do Dublan. 3) Płzno, Wydział pow., użala się na przeciążanie dodatkami na fundusz szkolny. 4) Wydawnictwo Czytelni ludowej w Krakowie, o subwencję lub zaprenumerowanie pewnej ilości egzemplarzy tego pisma. 4) Longchamps Bogusław, lekarz miejski we Lwowie, o wsparcie dla syna swego aż do ukończenia nauk lekarskich na uniwersytecie w Pradze. 6) Drohobycz, Wydział pow., o subwencję na budowę mostu w Oparach. 7) Artyści polskiej opery we Lwowie, o nadanie im kierownictwa opery w celu podźwignienia jej z upadkn, w jakim się obecnie znajduje.

Petycje te odesłano stosownie do przedmiotu do komisji budżetowej, drogowej, petycyjnej i Wydziału krajowego.

Poseł Antoniewicz wniósł odesłanie petycji drohobyckiej do Wydziału krajowego do prędkiego i możliwego załatwienia.

Po przemówieniu p. Skwarczyńskiego odesłano do Wydziału krajowego bez żadnego zalecenia.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Tetmajera w przedmiocie szkód, zrządzonych mieszkańcom Nowego Targu przez przechód wojsk w r. 1849. Odpowiedź jest taka sama, jak w latach zeszłych. Sprawa ta się przewlekła, bo władza zażądała nowych likwidacyj, jednakże jest w toku.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisji administracyjnej, o przedłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie organizacji szpitala powszechnego we Lwowie.

Sprawozdawca p. Hoszard.

Komisja różni się od przedłożeń Wydziału krajowego w tem, że w statucie uwydatnia, iż szpital, pomimo iż jest krajowym, nie przestał być zakładem samoistnym, z własnym funduszem, i własne fundusze, i że obejmuje dwa zakłady, leczenia chorych i położnic, z których każdy zachowuje swoje odrębne dochody i fundusze, dalej nie zgadza się na uznanie funkcjonarjuszów szpitala za urzędników krajowych, wkłada na dyrektora i sekundarjuszów obowiązek mieszkania w szpitalu, a wreszcie mówi w § 21 o akuszerkach, o których projekt Wydziału nie wspomina.

Co do etatu płac, komisja zmienia go bardzo mało, zamiast sześciu posad asystentów, przyjmuje jednak tylko cztery, nie uznaje potrzeby systemizowania dwóch nowych posad kancelistów, ani osobnej stałej posady dozorcy dom.

W etacie płac przeprowadza komisja bezwzględnie zasadę oszczędności tak, że gdy etat obecny wynosi 24.222 złr., komisja podwyższa go tylko o 738 złr., to jest do 24.950 złr., a więc o 7010 złr. mniej, niż wnosił Wydział krajowy.

Nadto wnosi komisja uchwałę, zastrzegającą mianowanym prowizorycznie funkcjonarjuszom prawo do emerytury i kwinkwenjów, jeżeli będą stabilizowani.

Od odczytania sprawozdania uwolniono sprawozdawcę.

Poseł Weigel przemawia przeciw wnioskom komisji, o ile się one tyczą charakteru zakładu i dodatków aktywnych. Mowca oświadcza, że pragnie pozostać konsekwentnym co do stanowiska, jakie w sprawie regulacji płac urzędniczych zajmował w Radzie państwa i w sejmie, i dlatego popierać będzie z tych punktów wniosek Wydziału krajowego, a mianowicie nadanie szpitalowi stanowczo charakteru zakładu krajowego, i przyznanie urzędnikom szpitalnym charakteru urzędników krajowych, oraz połączonych z tem przywilejów.

Poseł Kamiński popiera wniosek p. Weigla, wykazuje jak liczne i uciążliwe zatrudnienia obarczają lekarzy szpitalnych, skutkiem których największa stosunkowo śmiertelność jest między lekarzami szpitalnymi, i wyjaśnia, że te zajęcia tyle im zabierają czasu, że z praktyki prywatnej nie mogą oni większych albo nawet żadnych ciągnąć korzyści. Na przypadek nieprzyjęcia wniosku p. Weigla, zapowiada, że będzie w specjalnej dyskusji stawiać poprawki pośrednie. Skutkiem tych poprawek potrzebne by było na etat wydać o 3500 złr. rocznie, niż proponuje komisja, a o 3500 złr. mniej niż projektował Wydział krajowy.

Poseł Haller zwraca uwagę, że poprzedni mowcy nie wspomnieli, że oczasem inni urzędnicy szpitalni zasługują także na uwzględnienie. Mowca nie ze wszystkiem zgadza się z proponowanym przez komisję statutem, ale poprawek przeciwko niemu stawiać nie będzie, gdyż byłoby już za późno na zasadnicze zmienianie statutu, zapowiada jednak poprawki szczegółowe.

Poseł hr. Golejewski broni wniosku komisji wyłącznie względami oszczędności i nieprzeciążania budżetu.

Poseł Grocholski przemawia również za wnioskami komisji. Nie chodzi o zmienienia urzędników, ale o zmienienie wywodów, które wypływają z tej racyi, uznaje szpital za Zakład krajowy, lecz za zakład samoistny. Tak jest rzeczywiście, bo zakład ten ma swój własny majątek, urzędnicy jego nie są urzędnikami krajowymi lecz zakładowymi, więc im charakteru urzędników krajowych nadawać nie można, i nie ma też powodu zmieniać uchwalonego przed trzema zaledwie laty stałego etatu, zwłaszcza, że inne okoliczności od tego czasu bynajmniej się nie zmieniły.

Poseł Gniewosz wyprowadza z porównania stosunków szpitalnych w innych krajach austrjackich uzasadnienie wniosku komisji.

Poseł Kamiński i poseł Weigel odpierają zarzuty pp. hr. Golejewskiego, Grocholskiego i Gniewosza, poczem zabiera głos poseł Majer i w obszernej, szczegółowej, a z wielką potoczystością wypowiedzianej mowie wykaznje, że praca lekarzy w szpitalach, zasługuje na wyjątkowe uwzględnienie.

Poseł Antoniewicz powiada, że komisja podwyższyła przecież płace i nikt przeciw temu podwyższeuiu nie wystąpił, nie widzi zatem, z jakiej przyczyny niektórzy mowcy chcą żeby podwyższenie było jeszcze większe.

Poseł Serwatowski imieniem Wydziału krajowego zabiera ostatni głos przed sprawozdawcą i w obszernym wywodzie broni postawionych przez Wydział wniosków.

Sprawozdawca p. Hoszard oświadcza na wstępie, że z winy okoliczności występuje w podwójnym charakterze, jako sprawozdawca, który jest obowiązany bronić wniosków komisji i jako po poseł, który jest odmiennego od tych wniosków zdania. Mowcy komisja administracyjna powierzyła ten referat, gdy jednak przyszło do postawienia wniosków w komisji, mowca, który wziął za podstawę wnioski Wydziału krajowego, znalazł się z temi wnioskami sam, wszyscy zaś byli za obecnie przedłożonym wnioskiem komisji. Nie pozostawało mowcy nic innego, jak złożyć referat w inne ręce i podać *votum separatum*, albo też przyjąć sprawozdanie z zastrzeżeniem przecież własnego zdania. Na to ostatnie zgodziła się komisja, dla krótkości czasu, mowca zaś zobowiązał się, nie występować ze swem zdaniem osobistem, tylko w takim razie, gdyby ktoś w Izbie postawił wnioski, któreby się z jego przekonaniem zgadzały. Wnioski takie postawili panowie Weigel i Kamiński, mowca zatem broni ich i popiera szczegółowym wywodem, i w końcu oświadcza, że jako poseł za wnioskami temi głosować będzie, jako sprawozdawca zaś komisji zmnszony jest prosić Izby, żeby te wnioski odrznciła, a wnioski komisji przyjęła. (Wesołość. Brawo.)

Przystąpiono do dyskusji specjalnej.

Do art. 1. statutu, stawia p. Weigel poprawkę, wznawiającą projekt Wydziału krajowego, to jest uznającą szpital powszechny za zakład krajowy, mający jednak odrębne fundnsze, i oświadcza, że na przypadek odrzucenia tej poprawki, nie będzie dalej stawiał w tym dnchu poprawek, lecz będzie głosował za wszystkiemi poprawkami, stawianemi przez p. Kamińskiego.

Izba odrzuca poprawkę i przyjmuje artykuł według stylizacji komisji:

Art. 1. Publiczny i powszechny szpital krajowy we Lwowie jest zakładem samoistnym, zawiadywanym przez Wydział krajowy, i obejmuje zakład dla leczenia chorych i zakład dla położnic.

Zakład dla leczenia choryach i zakład dla położnic zachownją swoje odrębne fundusze i dochody.

Art. 2—5 statutu przyjęto bez dysknsji.

Przy art. 6. postawił p. Serwatowski poprawkę, nadającą urzędnikom i sługom szpitalu charakter urzędników krajowych.

Przeciwko tej poprawce przemawiają pp. Grocholski i Gniewosz, bronią jej pp. Majer i Serwatowski, tudzież sprawozdawca osobiście.

W głosowaniu poprawka upadła, artykuł przyjęto bez zmiany.

P. Kamiński wnosi dodanie jako art. 7. postanowienia, że jeśli lekarz w ciągu urzędowania swego zachoruje, służy mu prawo do bezpłatnej kuracji w szpitalu, w klasie pierwszej.

P. Majer sądzi, że takie postanowienie możeby było stosownem w innem miejscu ustawy.

P. Popiel stawia do wniosku p. Kamińskiego dodatek: „lecz w tym czasie płacy swej systemizowanej pobierać nie będą". (Wesołość).

P. Weigel pomimo że p. Popiel wziął tę rzecz żartobliwie, sądzi, że to jest rzecz poważna, gdyż nie idzie tu o dyrektorów i ludzi zamożnych, lecz o ludzi biednych, którzy inaczej byliby w swych mieszkaniach pozostawieni bez opieki.

P. hr. Golejewski sądzi, że w takim razie należałoby dać bezpłatną kurację także wszystkim, co się szpitalami zajmują, począwszy od członka Wydziału krajowego, aż do sług.

P. Serwatowski odparłszy koncept p. Golejewskiego oświadcza, że poprawka jest zbyteczną, gdyż art. 35. daje Wydziałowi krajowemu możność robienia ulg pod tym względem.

Sprawozdawca z tegoż powodu oświadcza się przeciw poprawce, którą też p. Kamiński cofa.

Art. 7. — 12. przyjęto bez dyskusji.

Do art. 13. p. Kamiński wnosi, żeby dyrektor mógł w razie nagłego wypadkn poruczać zastępstwo za siebie tylko temu prymarjuszowi, który się na to zgodzi.

Poprawki tej nie poparto, art. 13 i 14. przyjęto bez zmiany.

Przy art. 15. p. Kamiński wnosi, żeby prymarjuszów, prosektora i chemika, mianował Wydział krajowy, po wysłuchaniu zdania gremjnm lekarzy szpitalnych i dyrekcji, a nie jak wnosi komisja, tylko po wysłuchaniu zdania dyrektora.

I tej poprawki nie poparto, lecz przyjęto art. 15. i 16. bez rozpraw.

Przy art. 17. p. Haller oświadcza się przeciw zobowiązywaniu sekundarjuszów do mieszkania w szpitalu.

Po przemówieniach pp. Serwatowskiego i sprawozdawcy, wniosek p. Hallera upadł.

Art. 17. do 27. przyjęto bez zmiany, po odrzucenin stawianych poprawek pomniejszego znaczenia.

Przyjęcie dalszych działów statutn, określających warunki umieszczenia chorych, wydalanie chorych, postępowanie ze zmarłymi i postanowienie, że statut wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1876 r. na wniosek p. Serwatowskiego, przyjęto en bloc.

Poseł ks. Król wnosi odroczenie posiedzenia do godz. 5.

Marszałek oświadcza, że posiedzenia popołuduiowego nie będzie.

Przystąpiono do etatu płac.

Posłowie Kamiński i Serwatowski stawiali rozmaite wnioski, mające na celu podwyższenie płac lekarzy, urzędników i słng szpitalu, za wnioskami temi przemawiał p. Weigel i sprawozdawca, przeciw nim pp. Grocholski, Popiel i Gniewosz, który wziął do siebie słowa p. Hoszarda, wzywającego, aby ci panowie, którzy w komisji rej wodzili, usprawiedliwili swą bezwzględną oszczędność.

Poprawek po większej części nawet nie poparto, i wnioski komisji przyjęto bez żadnej zmiany.

Poseł Kamiński wnosi rezolucję, mającą na celu polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził uregulowanie tytułu własności gmachu szpitala powszechnego.

Marszałek odpowiada, że to wniosek samoistny, i będzie traktowany odpowiednio, gdy zostanie dostatecznie poparty.

Po przyjeciu całego pro ektu, ks. Zakliński chce jeszcze robić jakieś uwagi, marszałek jednak głos mu odbiera.

Poseł hr. Golejewski wnosi imieniem komisji petycyjnej, przekazanie niektórych petycyj innym komisjom, co Izba nchwala.

Poseł ks. Krzyżanowski i towarzysze wnoszą ogromnie długą, a niedorzeczności i bałamuctwa pełną interpelację do Wydziałn krajowego, której treści z fatalnego odczytu ks. Zaklińskiego i jeszcze fatalniejszego języka moskiewsko chińskego, dokładnie zrozumieć niepodobna.

Poseł Sawczyński. Jabym wnosił, ażeby tę interpelację przetłumaczyć na język ruski. (Brawo).

Poseł Tetmajer stawia wniosek, dostatecznie poparty, w przedmiocie założenia gimnazjum czteroklasowego w Nowym Targu.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 36 Następne posiedzenie dziś, w niedzielę, d. 23. maja o godzinie 1. po południu. Na porządkn dziennym znajdują się: Sprawozdanie komisji specjalnej, o wykupnie prawa propinacji, tudzież sprawozdanie tejże komisji, o wykupnie propinacji we Lwowie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dzisiaj odbędzie się w ogrodzie Pojezuickiem festyn na dochód ewangielickiej szkoły ludowej. Loterja fantowa podczas festynn odbyć się mająca, jest nadzwyczaj bogato uposażona — gdyż jak się dowiadujemy przeszlo 600 zawiera przedmiotów, przeważnie wypracowanych przez panie zajmujące się urządzeniem tej loterji.

— Na dziedzińcn tutejszego domu karnego u Brygidek ustawiono zegar wieżowy, sprowadzony przez nadprokuratora, p. Danka, z Stein nad Dunajem (gdzie się znajduje główny dolno-austrjacki zakład karny). Kosztnje przeszło 900 złr., bije godziny i kwadranse, i słychać go dość daleko.

— Słyszeliśmy, iż z powodn zamierzonego przeniesienia się z Warszawy do Krakowa na mieszkanie pp. Neumanna i Styflego, dwóch znakomitych drzeworytników, księgarze krakowscy (Dygasiński i Nowolecki) powzięli projekt wydawania pisma ilustrowanego w rozmiarach „Kłosów" i „Tygodnika ilustrow." Zważywszy, iż Kraków jest rzeczywistą stolicą sztuki polskiej i posiada znakomitsze siły artystyczne niż Warszawa, projekt wspomniany może się urzeczywistnić z wielkim pożytkiem dla tejże sztnki, jeżeli publiczność zechce mu dać podobne poparcie, jakie otrzymały pisma ilnstrowane od mieszkańców zaborn moskiewskiego.

— Piszą nam z Berlina: Na posiedzenin tutejszego Towarzystwa dla antropologji, etnografji i pierwotnych dziejów d. 17. kwietnia, obrany został członkiem korespondentem dr. Izydor Kopernicki w Krakowie.

— Wiadomości policyjne. W kamienicy p. Habermana przy ulicy Czarnieckiego, pokąsał d. 21. t. m. buldog maści białej z czarnemi łatkami — zapewne wściekły, pięć psów należących do lokatorów tej kamienicy, i nadto pokaleczył pięcioro dzieci w nlicy Łyczakowskiej. Pokaleczone dzieci opatrzone zostały przez lekarza miejskiego dr. Pawlikowskiego. Urządzono natychmiast obławę na wszystkie podejrzane o wściekliznę psy, które oddano pod obserwacją.

— **Mianowania**. Minister wyznań i oświecenia nadał posadę adjunkta przy uniwersyteckiem obserwatorjum astronomicznem w Krakowie, prowizorycznemu adjunktowi tegoż obserwatorjnm, dr. Danielowi Wierzbickiemu. Minister sprawiedliwości mianował kandydatów notarjalnych, Franciszka Burzyńskiego we Lwowie i Władysława Mikusia w Niskn notarjuszami, pierwszego do Bursztyna, drugiego do Chodorowa.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował Stanisława Kuczkowskiego dymisjonowanego sierżanta-inwalida, kalkulanta rachunkowego przy c. k. dyrekcji skarbu we Lwowie, kancelistą c. k. sądu powiatowego w Boryni.

— **O stypendja artystyczne** z funduszn państwowego na rok bieżący, ubiegać się mogą artyści z wszystkich królestw i krajów Przedlitawii pracujących na polu poezji, muzyki, malarstwa i rzeźby. Podania na ręce właściwych władz krajowych winne być wniesione najpóźniej do dnia 31. lipca br. Mają one zawierać: 1. Wykazanie stopnia wykształcenia i stosnnków osobistych ubiegającego się. 2. Wymienienie sposobu, w jaki ubiegający się artysta zamierza zużytkować stypendjnm, w celu dalszego wykształcenia. 3. Próby prac artystycznych ubiegającego się artysty. Fundusz stypendyjny wynosi 10.000 złr., z której połowa przeznaczona na zapomogi dla zasłużonych artystów, a drnga połowa na stypendja.

— **Na fundusz zakupna** Unji Matejki złożyli prócz wykazanych już w *Gazecie Narodowej* 12559 złr. 90 ct. — przez *Ojczyznę* Wydział Rady pow. Buczackiej 100 złr. — przez delegata p. Vetulaniego z Gorlic pp. Szczepanowski 5 złr., L. Kapiszewski i Błoński po 2 złr., Wojnarowicz, F. G. Durb, W. Gołaszewski, Regnom po 1 złr.; Szurek i Link po 30 ct. razem przez Vetulaniego 14 złr. 60 ct. — przez delegata ks. Wieniewskiego księża dekanatu Szczerzeckiego: Padlewski, Strzeszkowski, Hauptmann, Iwanicki, Ignatowicz, Iżycki, Strzeszkowski z Nawarji i S. Wieniewski po 3 złr. razem 24 złr. — przez delegata p. Marka urzędnicy Wydziału krajowego i woźni: pp. Kopertyński i dr. S. Sawicki po 5 złr.; Grott 3 złr.; E. kielski, W. Niedzielski i Rent po 2 złr.; Repczyński, J. K. dr. Dulęba, Bagiński, M. Pierożyński, E. M. B. Kalicki, Słomkowski, dr. P., Niewiadomski, Duczyński, Ożwad, Raciborski, Czaderski, Bieńkowski, Wolański po 1 złr.; Kumisch, Mantnani, L. Bieńkowski, Olewiński, Chudzikiewicz, D. Wiktor Zienkowicz i Tauczyński po 50 ct.; Rostkowski 60 ct.; Rudzki, Płoszewski, Kulczycki, Galimentowicz, Martyniak, Zieliński, Lisiecki, Rożanowski, Kowalewski, Majewski, Barycki, Hlawaty, Kisielka, Gorczyca, Kowalski, Kuźniarz, Bartoszewski, Jaremowicz, Prokopowicz po 20 ct., Rewakowicz 30 ct. a p. Marek 1 złr. 30 ct. razem dotychczas z Wydziału kraj. 45 złr.; Wł. hr. Badeni 10 złr.; dr. Józef Wereszczyński 5 złr. — przez delegata Koralewskiego z Jasła pp. Kotemski 20 ct., Mal c. k. starosta, Lachocki, D. Biesiadecki i Koralewski po 1 złr.; razem 25 złr. Razem we Lwowie dotychczas 12783 złr. 50 ct.

— **Na medal pamiątkowy** dla nczczenia włościan Rusinów pomordowanych na Podlasiu i w Lubelskiem w r. 1874 złożyli przedpłatę do komitetu: W. S. we Lwowie 2 m. 6 złr., Antoni Bogdanowicz kupiec we Lwowie 2 m. 6 złr., Józef Michniewski w Mielnicy 1 m. 3 złr., Józef Zawadzki we Lwowie 1 m. 3 złr., razem na medali 6 złr. 18 — z poprzedniemi medalami 694.

Alfred Młocki ul. Pańska l. 3.

— **Samobójczyni z miłości**. Pod tym tytułem czytamy w *Dzien. pol.*, co następuje: Przed miesiącem umarł w Łańcucie w szpitalu wojskowym starszy lekarz Józef Piszof. Dnia 12. bm. przyjechała do Łańcuta jakaś dama w żałobie i poczęła się wypytywać o grób nieboszczyka. Wskazano jej grób starszego lekarza, dama uklękła na nim i oddała się niepohamowanym wybuchom żalu. Powróciwszy z cmentarza, gdzie kilka godzin spędziła, najęła pokój u szynkarza Kaltera, izraelity, spożyła z pozornym spokojem wieczerzę i udała się do najętego pokoju na spoczynek, zamknąwszy za sobą drzwi na klucz.

Nazajutrz gospodarz na próżno oczekiwał otwarcia drzwi od pokoju nieznajomej; upływa godzina po godzinie drzwi się nie otwierają, w pokoju cicho. Przeczuwając coś złego, wyłamują drzwi i znachodzą nieznajomą damę bez życia. Obok niej leżała na ziemi próżna flaszeczka. Natychmiast zeszła na miejsce czynu komisja sądowa z lekarzem, który skonstatował, że nieszczęśliwa otruła się. Potwierdziła to orzeczenie lekarskie kartka znaleziona przy nieboszce, na której znajdowały się w języku niemieckim następujące słowa: „Przebaczcie mi! Bez mego Józefa nie mogę dłużej żyć na świecie!" Ze stosunków zmarłego Piszofa i niemieckiej wymowy samobójczyni przyszli do wniosku, że nieboszczka musiała przyjechać z Wiednia. Telegrafują więc do Wiednia i otrzymują odpowiedź, że nieboszczka jest prawdopodobnie Anna Denker z Wienerneustadt. Znała się ona od kilku lat z nieboszczykiem i kochała się w nim szalenie. Od 5 lat była rozwódką, a rodem była Włoszką i pochodziła z rodziny hrabiów Zabelo. Burmistrz kazał zwłoki wiernej kochanki pochować, albowiem Jezuici nie chcieli tego uczynić, wymawiając się, że nie wiedzą jakiego obrządku była nieboszczka. Z zeznań przyjaciółki śp. Anny, złożonych w wiedeńskiej dyrekcji policji, okazało się, że nieboszczka dowiedziawszy się o śmierci kochanka, pojechała do Łańcuta w zamiarze samobójczym. Według tych samych zeznań, nieboszczka odjeżdżając do Łańcnta miała na szyi drogą brylantową kolję, której na niej po śmierci nie znaleziono. Z tego powodn wytoczono śledztwo sądowe.

— **Zaleszczyki** d. 16. maja. Stowarzyszenie c. k. pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów dla Galicji, Bnkowiny i Wks. Krakowskiego.

Wykaz kasowy od 15. kwietnia do 15. maja 1875 r.

Przychód: Ze złożeniem rachunkn na dnin 10. kwietnia b. r., pozostało w kasie gotówką 660 złr. 37 ct. Od 15. kwietnia do 15. maja b. r. wpłynęło od pojedynczych członków Stowarzyszenia jako zwrot zaliczek i procentów, toż samo wkładki na udziały 983 złr. 64 ct. Razem 1644 złr. 1 ct.

Rozchód: W tym samym czasie wydano nowe zaliczki, wypłacono występującym członkom ich złożone udziały, jako też na koszta administracji 773 złr. 20 ct. Pozostało gotówką w kasie 870 zł. 81 c.

Jednocześnie uwiadamiam, że walne zgromadzenie roczne nie odbędzie się jak zwykle w majn lecz aż w czerwcu a to z powodn niezupełnego zdrowia pana prezesa. P. T. członkowie raczą najdalej do 12. czerwca r. b. swoje wnioski do Wydziału nadesłać.

Kompert, rachmistrz. *de Schiller*, wice-prezes i kasjer.

— (M. L.) **Zaleszczyki** 19. maja. Przed tygodniem zjechała tu komisja asenterunkowa, dla poboru do wojska liniowego i obrony krajowej i kończy dziś już swą pracę; o ile wglądnąć mogliśmy w jej czynności, odróżnia się ona wielce pod względem prawości i bezinteresowności od poprzednich. Reklamacje poprzednie, a nawet podczas aktu asenterunkowego, tak przez starostwo ze wszech miar wyrozumiale wniesione, były uwzględnione przez asenterunkową komisję, i o ile możności zastosowane do wymogów, nakazywanych prawem słuszności i hnmanitarnemi względami.

Z wzorowym porządkiem przystępowali konskrybowani, a ich uzdolnienia fizyczne sprawiedliwie oceniane były przez bardzo sumiennych lekarzy, pnłkowego i powiatowego, z bezinteresowności znanego dr. Pfaua, pomimo bezstronnej surowości obydwóch pp. majorów.

Wobec takiej więc komisji nie udały się żydom ich zwykłe wykręty i musieli oddać przypadający na nich kontyngens, co ich mocno zdziwiło, a już przedtem zaniepokojeni byli wieścią, że ta sama deleg. komisja asen. w Buczaczu, miała 30tu ich współwyznawców w gronie „treifnych" szermierzy umieścić.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Konkurs. Do prowadzenia gospodarstwa w Dublanach, poszukuje Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. zarządcę ekonomicznego, za wynagrodzeniem rocznem w gotówce 440 zł., niemniej dodaniem stosownej ordynarji, pomieszkania i opału.

Pierwszeństwo otrzymają w szczególności, byli uczniowie szkoły Dublańskiej, w ogólności kandydaci posiadający wykształcenie teoretyczne i praktyczne.

Zgłoszenia należy wnosić franco do kancelarji Towarzystwa w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich najpóźniej do dnia 15. czerwca b. r.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów d. 19. maja 1875.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal austr. z dnia 21. maja 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 42 c.; żyta 77ft. 2 złr. 32 c.; jęczmienia 67ft. 1 złr. 99 c., owsa 46ft. 1 złr. 92 c.; hreczki 70ft. 3 złr. 27 c., prosa 88 ft. 3 złr. — ct., grochu 94 ft. 3 złr. 15 ct.; ziemniaków — złr. 67 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 84 c.; słomy — złr. 81 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 30 c., miękkiego 9 złr. 95 c. — Funt mięsa wołowego $25^{3}/_{4}$ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Wrocław dnia 20. maja. Sprawozdanie targowych cen zboża i produktów. (Koresp. *Gazety Narodowej*.)

W ubiegłym tygodniu ceny na targach tutejczych były niezmienne na wszelkie rodzaje cerealiów, i dopiero dziś poczęły się polepszać na wyższe.

Ceny poszczególne były:

Pszenica biała 100ft. cł. 80—98 sr. gr., żółta 78—91 sr. gr.

Żyto 100ft. cł. 68—78 sr. gr.

Jęczmień niezm. 100ft. cł. 60—74 sr. gr.

Owies niezm. 100ft. cł. 71—83 sr. gr.

Kuknrudza 100ft. cł. 68—71 sr. gr.

Koniczyna czerwona silnie 100ft. cł. 10—17, biała silnie 12—23 tal.

Groch knchenny 100ft. cł. 87—100 sr. gr.

Wyka stale 100ft. cł. 82—105 sr. gr.

Bób 100ft. cł. 100—105 sr. gr.

Łubin poszuk. 100ft. cł. 75—80 sr. gr.

Nasiona olejne: w cenie.

Rzepak zimowy 100ft. cł. 115—130 sr. gr.

Rzep zimowy 100ft. cł. 105—122 sr. gr.

Rzep letni 100ft. cł. 105—122 sgr.

Lnianka 100ft. cł. 95—117 sgr.

Nasienie lnu 100ft. cł. 112—135 sr. gr.

Nasienie konopi 100ft. cł. 97—105 sr. gr.

Makuchy 100ft. cł. 78—82 sr. gr.

Tymotka 100ft. cł. 9—11 talar.

Henryk Proskauer.

Ostatnie wiadomości.

Komisja terytorjalna już rozdała swe wnioski w sejmie, co do nowego uregulowania sądów powiatowych. Nowe sądy powiatowe proponuje w okręgu sądowym krakowskim zaprowadzić w Czarnym Dunajcu, w Mszanie dolnej, w Biecn, w Żabnie, a zwinąć w Ślemieniu, w Skawinie, w Głogowie, a sąd powiatowy z Zassowa przenieść do Radomyśla. W okręgu sądu wyższego lwowskiego proponuje komisja nowe sądy zaprowadzić w Dynowie, w Żydaczowie, w Podkamieniu (starostwo Brodzkie) w Złotym Potoku, zwinąć zaś sąd w Jezłowcu a przenieść sądy powiatowe z Uścieczka do Tłnstego, z Nowego Sioła do Podwołoczysk, przyczem nastąpić ma nowe rozgraniczenie miejscowości, do sądu nowo ntworzonych lub przeniesionych należyć mających.

Wczoraj rozdano w sejmie nowy projekt komisji propinacyjnej, ułożony według projektu p. Krzeczunowicza. Dzisiaj ten projekt przyjdzie na porządek dzienny. Jak już pisaliśmy, zasadę główną wziął p. Krzeczunowicz z projektu Tyszkowskiego. Różni się zaś od projektu Tyszkowskiego tem, że nikt aż do upływu 26 lat nie będzie wiedział, jakie wynadgrodzenie otrzyma, i że szynkarze nie będą opłacać od zafasjonowanej ilości gorących napojów, lecz uiszczać będą stałe opłaty, z góry oznaczone. I tak szynkarz płacący z arendy 100, 200 lub 300 złr. będzie płacić 10 złr. rocznie, równie jak szynkarz, który z arendy płaci 1000 złr. lnb więcej, jeśli ludność miejscowa nie przenosi 1000 dusz. Z tego powodu sprawiedliwszy projekt był pana Tyszkowskiego, ażeby opłata szynkarska stosowała się do wysokości rocznego dochodn z propinacji.

Z Liege donoszą d. 22. t. m. Sąd pierwszej instancji orzekł w postępowaniu śledczem przeciw Duchesn'owi, oskarżonemu o przygotowywanie zamachu morderczego na księcia Bismarka, zaniechanie dalszego śledztwa.

Telegramy Gazety Narodowej.

Gandawa d. 22. maja. Stanowisko ministerstwa jest zachwiane; zdaje się, iż nastąpi przesilenie gabinetowe.

Rzym d. 22. maja. Corti, dotąd poseł w Washingtonie, mianowany posłem w Konstantynopolu. Wieść o zwołaniu drugiej sesji soboru, jest zmyśloną. Papież odbędzie konsystorjum przy końcu czerwca, mianować będzie kilku biskupów i proklamować kilku kardynałów, których nominację podczas ostatniego konsystorjum zostawiono in petto.

Szwedzka królowa, wdowa, ma dziś przybyć w odwidziny do papieża.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. maja.	płaca	żąda
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	235 75	235 75
" Lwów.-Czern. Jassy	139 —	141 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	247 —	249 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 10	87 75
" " 4 pr. w. a.	76 25	78
" " 5 pr. okres.	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr. w. a.	92 25	92 75
Gal. zakł. kred. włośc.	99	100 50
Ogól. kr. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal.	87 10	87 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	94 50	95 50
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
" Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 13	5 23
Dukat cesarski	5 13	5 23
Napoleondor	8 85	9 —
Pół imperjał rossyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rossyjski srebrny	1 65	1 70
Rubel rossyjski papierowy	1 57	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 64
Srebro	[illegible]	[illegible]
Wiedeń d. 20. maja.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banknotach 5 pr.	[illegible]	[illegible]
" w srebrze	[illegible]	[illegible]
1839 całe losy (z. k.)	271 —	273 —
1854	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1860 piąt.	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Listy ...	[illegible]	[illegible]
Obl. gr. indm.		
Galicyjskie	87 25	87 75
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publ. ...	[illegible]	[illegible]
Węg. ... po ... 5p.	100 —	100 50
Węg. poż. prem. po 100 złr.	82 25	82 50
Tureckie poż. ... po 400 fr.	55 30	55 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	129 75	130 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	100 —	— —
Zakł. kr. dla h. i p. ... 160 zł.	235 75	236 —
" węg. 200 zł. ...	224 75	225

	płaca	żąda
Towarzyst. n. austr. po 200 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 100 zł. sm. 40 pr.	[illegible]	[illegible]
Franco węgier. po 200 zł. sm. 40 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank hip. po 200 zł. sm. 50 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank dla handlu i przem. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank kr. ziem. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. rol. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Renten bank po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Landesbank po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Unionbank po 140 zł.	[illegible]	[illegible]
Vereinsbank po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Alföldzkiej po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
...	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Lud. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
...	[illegible]	[illegible]
Akcje przem. słowe.		
Bauow. ...	12 50	12 75
" wied. " 100 "	24 75	25 25
" tanich pom. po 100 z.	11 80	12 —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	96 60	97 —
" spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 25	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 75	— —
" " 5 pr. w. a.	87 —	— —
Gal. bank hip. 6 pr. w. a.	92 25	92 50
Zakł. kr. włość. 6 pr. w. a.	100 —	100 50

	płaca	żąda
Bank nar. austr. m. k. pr.	9750	98
Obligacje i pierwszeństwa kolej. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5p. 100 zł.	7615	7650
Alföld 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	—	7775
Czeska z 300 zł. 5 p. sr. w. a.	—	—
Dniestrzańska 300	27	29 —
Elżbiety 5 pr. srebr. w. a.	93	94
" em. 1862 ...	9225	9275
...		9775
...	—	97 —
Ferdynanda 5 pr. m. k.	99	—
...	9225	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	10540	10560
" II. em. 5 pr.	1012	10160
" III. em. 5 pr.	10050	101
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	9875	995
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr.	987	9925
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7975	8025
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr.	839	8450
Lw. Czer. Jas. IV. em. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.		7675
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	8925	8975
" em. 1869 po 300 zł.	—	88 —
" 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.		
Siedmiogrodz. 300 zł. 5 pr.	—	775
...		7450
Papiery loteryjne (szt.)		
Kredytowe ...	16650	67
Klary po 40 złr.	275	28
Keglevich	12 —	15
Krakowska	16 —	1675
Palffy	2775	2825
Rudolfa	325	1360
Salm	5675	3725
St. Genois	2775	28
Stanisławowska	1550	16
Waldstein	2275	2325
Windischgrätz po 20 zł.	2125	2175
Dewizy (3 miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (südd. wal.)	5455	5395
Hamburg 100 mark banko.	539	5395
Londyn 10 funt. st.	11125	1145
Paryż 100 frank.	4410	4410

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 22. maja 1875

godzina 11. minut 20 przed południem.

Akcje kred.	236 25.	Anglo-austr.	130 60
Unionsbank	110.60.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	234 75.	Kolej połudn.	130.—
Franko-austr.	45.—.	Baubank	10 75
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 22. maja 1875.

godzina 2 minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	44 75	Węgier. kred.	223 50
Anglo-austr.	130 90.	Unionsbank	109 80
Kolej Kar. Lud.	234 50.	Nordbahn.	197 50
Kolej południo.	129.50.	Kolej Alföd.	133 50
Kolej Elżbiety	186 75.	Kolej Lw.-czer	139 —
Węg. Nordotstb.	123.25	Vereins-Bank	17 25
Wiener-Bauges.	32 —.	Węg. Ostbahn.	50.—
Gal. indemniz.	87.25.	Losy z r. 1864	138.50
Franco-H.-Bank	60.50.	Verkehrsban	92.50
Losy tureckie	55 30	Baubank-Act.	11 50
Kolej państwow.	294 50	Bankverein	113.—
Wied. Bauver.	24.25.	Losy węgier.	82.40

Usposobienie przygnębione.

Berlin, 21. maja. Russ. Banknoten 282.10. Credit. Act. 429 — Lombarden 232.50 Galizier 106.25 Staatsbahn 538.50 Rumänier 34 90 Oesterr.-Banknoten 184.05. Usposobienie: silne.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 2. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Podziękowanie

Wmu panu adwokatowi krajowemu

Dr. Roderykowi Als,

w Rzeszowie,

za gorliwe, bezinteresowne i umiejętne obronne przeprowadzenie procesu, którem wyratował niżej podpisanego od zguby z rąk nieubłaganych lichwiarzy. Niemając innego sposobu wyrażenia mej wdzięczności Szanownemu Mecenasowi pozwalam sobie tą drogą okazać mą szczerą podziękę za tak szlachetne postępowanie.

Lwów, 10. maja 1875.

Ignacy Kubin,
urzędnik kol. żel. Arc. K. L. w Sądowej Wiszni.

Licytacja.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż licytacja na zaległe fanty w urzędzie zastawniczym PII MONTIS, na dzień **24. maja r. b.** zapowiedziana, odłożoną została na **dzień 21. czerwca b. r.**, która się rozpocznie o godzinie 9. z rana. 2384 3—3

L. 205.

Obwieszczenie.

Celem budowy szkoły czteroklasowej w Żydaczowie rozpisuje magistrat miasta Żydaczowa u niejszą licytację **na dzień 1. czerwca 1875,** godzina 10 rano.

Chęć mający do licytacji obowiązani złożyć wadjum w kwocie 1... zł. 69 ct. a. w.

Budowa ta zostanie najmniej żądającemu do uskutecznienia powierzoną.

Cena wywołania wynosi 11.5... zł. 65 ct. a. w.

Plan, kosztorys i bliższe warunki licytacji mogą być w każdym czasie w kancelarji magistratu tutejszego przeglądnięte. 2398 2—3

Magistrat stołecznego miasta Żydaczowa.

Żydaczów, 4. maja 1875.

Świeże WODY mineralne

Co dni 14 **świeże transporta**

Wód mineralnych

z wszelkich źródeł naturalnych **krajowych i zagranicznych** otrzymuje i poleca handel

Karola Bałłabana.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast koleją lub pocztą na całą Galicję. 2211 6—12

Prawdziwe

WILHELMA

antiartretyczne i antireumatyczne

ziółka

przeczyszczające krew (*oczyszczą krew przeciw gościowi i reumatyzmowi*) są

na kurację wiosenną

jedynym pewnie działającym środkem na przeczyszczenie krwi,

Pozwolenie c. k. kanc. n. uchwałą 7. grudnia 1858 Wiedeń.	ponieważ używane bywają przez pierwszych **medycynierów Europy** z najlepszym skutkiem.	Przez c. k. cesarską Mość patentem przeciw fałszowaniu zawarowane. Wiedeń 28. marca 1871.

Te ziółka przeczyszczają cały organizm, jak żadne inne pod tym względem przetrząsają części całego ciała i usuwają za pomocą wewnętrznego użycia wszelkie nieczystości nagromadzone, a skutek jest trwałym.

Dokładne wyleczenie gościa, reumatyzmu, w nogach u dzieci i zastarzałych chorób, goją wiecznie ropiące się rany, tudzież wszystkie słabości płciowe i wyrzuty naskórne, pryszczy na ciele lub na twarzy, liszaje i wrzody kiłowe.

Szczególnie skutecznymi okazały się te ziółka przeciw obrzękłości wątroby i śledziony, tudzież w przypadłościach hemoroidalnych, w żółtaczce, w cierpieniach nerwów, muszkułów i stawach, w ciśnieniu żołądka, wiatrach, zatwardzeniu, w przypadłościach moczowych, polucjach, osłabieniu mezkiem, białym upławom itp.

Cierpienia jako szkropuły, opuchnięcia gruczołów leczą się szyko i gruntownie zapomocą ciągłego picia tych ziółek, gdyż one sprawiają solucję i działają na organa moczowe.

Mnoga ilość świadectw, pisem uznania, które na żądanie bezpłatnie przesyłamy, potwierdzają prawdziwość powyższego zdania.

W dowód powyższego przytaczamy następujące pisma:

Do pana **Franciszka Wilhelma**, apt. w Neunkirchen!

Sparnsdorf pod Aussig a d. Elbe 18 października 1874.

Wielmożny panie! Przez sześć lat cierpiałem na gościec w nogach i nie znalazłem pomocy nigdzie. Dostawszy pańskich ziółek przypadkowo i gdym je zaczął pić, doznałem miłej niespodzianki, gdyż uczułem wnet skutek, gwałtowe bowiem bole ustały, mogłem swobodnie się poruszać, a w końcu przyszedłem do takiego zdrowia, jakiego dawno nie miałem. Ponieważ jestem mocnego przekonania, że mię ziółka te zupełnie wyleczyć mogą, upraszam o przysłanie mi jednego pakieciku pocztą. W nadziei, że żądaniu memu wnet zadosyć się uczyni

zostaję z uszanowaniem

M. Anna Thiele, żona cieśli

Do pana **Franciszka Wilhelma**, apt. w Neunkirchen!

Kirchberg pod Wagram, 29. paźd. 1874.

Przyszlij mi pan za zaliczeniem najrychlej 2 rulony prawdziwych ziółek, przeczyszczających krew, te sprawiają mi dobre usługi i czuję się lepiej.

Z uszanowaniem Aloizy Figlmüller.

Do pana **Franciszka Wilhelma**, apt. w Neunkirchen!

Ratibor pod Chriszka-Klein-Tabor 20. listopada 1874.

Szanowny panie! Ponieważ ziółka Wilhelma u mojej żony, cierpiącej od 20 lat okazały się nader skutecznymi, upraszam o przysłanie mi trzech pakietów za zaliczeniem. 19:41V 5—6

Z uszanowaniem

Józef Heihal, rolnik.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Przy zakupnie zechce PT. Publiczność zwrócić uwagę na moją markę i firmę, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie się znajduje, aby tym sposobem zapobiedz oszukaństwu.

Prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznych, antireumatycznych, krew oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1** złr. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwe **Wilhelma** *antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka* otrzymać także można: we LWOWIE u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt.; Karola Schabutha; Jakóba Piepesa apt. i K. Krzyżanowskiego; w BIAŁEJ u Józ. Knaus; w BEŁZIE u Adolfa Grossa apt., w BOBRCE u L. Międleckiego apt; w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w DROHOBYCZU u apt. Ludwika Dobrzynieckiego Józ. Aleksiewicza; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza apt.; w KOŁOMYI u M. Bolechowera; w KOZOWEJ u K. Chalbazany apt.; w KRAKOWIE u Tranczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NOWYM TARGU u Karola Lauera; w OSWIĘCIMIE u Kon. Slebarskiego; w PRZEMYSLU u J. Gajdeczka; w RADZIECHOWIE u apt. A. Jaśkiewicza; w ROHATYNIE u L. Liebreicha; w RZESZOWIE u apt. A. Kalinowskiego; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u Z. Dragowskiego aptekarza.; w TARNOWIE a T. A. Wielogórskiego; w ZALESZCZYKACH u apt. Jakóba Megrnaz; w ZŁOCZOWIE u Fadenhechta; w ŻURAWNIE L. Postępskiego apt.

FLETYNA,

instrument paryski, który może zastąpić harmonium **Velociped** mało używany i dwie **Kasetki**, są do **sprzedania**. Bliższej wiadomości udzieli p. Bogucki, ulica Kościuszki l. 17. 2119 1—1

Najnowsze i najładniejsze **GUZIKI do ubierania sukien z DRZEWA**, kokosowe, szklanne, kościane, oksydowane z perłowej macicy i imitacja szyldkretu tuzin po 10, 15, 20, 30, 40, 48, 60 ct. do 3 zł.

Oraz wielki wybór **guzików liberyjnych gładkich** i z koroną tuzin po 90 ct., 1 zł., 1.30, do 3 zł. 2175 3—3

Poleca magazyn

Henryka Müllera

we Lwowie, róg ulicy Halickiej l. 6.

Łaskaw. zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Guwernantka

wdowa posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę w wyższym stopniu, przebywająca już w wielu domach obywatelskich, życzy sobie objąć posadę w domu obywatelskim do jednej lub dwóch panienek. Gdyby warunek był przyjęty z córeczką 8mioletnią, to honorarjum wymagać się będzie mniejsze.

Bliższa wiadomość pod adresem: **L. T. B. Zaleszczyki** ost. p. KOROLOWKA.

Esencja

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. 1875 19—24

Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., we Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

Główny skład nasion

TEOFILA LUCKIEGO we Lwowie

poleca

Hreczkę sybirską

znakomitych pożytków pastewnych 100 ft. **10 zł.**

ŻYTO świętojańskie

100 funtów **8 zł.**

Kukurudzę bastardkę

dochodzi równie wcześnie jak „Cinquantino". szulka dłuższa ziarno pomarańczowe szkliste, kaczan cienki bardzo plenna 100 ft. **7 zł. 50 ct.**

2400 2—3

OWIES szkocki

gruboziarnisty i plenny 100 ft. **6 zł. 50 ct.**

MATTONI & COMP.

n. uprzyw. kopalnia mułu mineralnego, w Franzensbad w Czechach, poleca swoje artykuły nieoszacowane, używane jako środki uzupełniające kurację w domu dla sławnych **kąpieli z mułu mineralnego w Franzensbadzie**, a mianowicie:

mineralną sól mułową (suchy ekstrakt mułowy) do kąpieli i mycia się,
mineralną zolę mułową (płynny wyciąg mułowy) do kąpieli i mycia się,
mineralny muł do kąpieli i na okłady.

Takowe używają się ze skutkiem przeciw **niedokrewności, bladaczce, skrofułom, szkorbutowi, reumatyzmowi, newralgiom**, osobliwie w **słabościach kobiecych**.

Dokładne broszury o kuracjach udzielają bezpłatnie, nasz skład (Wien Tuchlauben, 14 i Maximilianstr. 5) i wprost

2126 **Mattoni & Comp.** k. n. k. Hoflieferanten, w Franzensbad. 5—6

Grand Magasin

des Nouveautes

Stałe ceny, szczególnego gatunku MATERJE na suknie.	**Sittner & Lichtheim,**	Stałe ceny, szczególnego gatunku KONFEKCJE.

we **WROCŁAWIU**, *Schweidnitzerstrasse 7/8.*

Handel w parterze i I. piętrze.

Do podróży i na porę kąpielową polecamy nasz bogaty skład rozmaitych materji na suknie, a to: **wełniane, jedwabne, grenadyny, batysty, muszliny, materje alzackie, kretony, piki, fulary, materje a jour jedwabne na tiuniki** i inne rozmaite nowości.

Oddział konfekcji obejmuje najobfitszy wybór **kostiumów wełnianych, jedwabnych, kretonowych, perkalowych**, do wizytowych, balowych i codziennych toalet, od najpojedynczszych do najwykwintniejszych.

Tiuniki aksamitne i inne,

płaszcze od deszczu i mantyle, dolmany, pantolony, kamizelki, ubrania w nowym zupełnie rodzaju, gotowe **ubrania poranne z kretonu od**

$2\frac{1}{2}$ talara zacząwszy.

Zatrudniamy w naszym głównym zakładzie 200 dziewcząt, z tego względu może każde zlecenie na gotowe ubrania wykonać **w 24 godzinach.**

Przy zapłacie gotówką opuszczamy 4% rabatu. Usługa polska i francuska. 2412 1—1

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała*, *niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpienia nerek*, *nerwowym bolu głowy*, *uderzenia krwi*, *reumatycznych afekcjach*, *hysterji*, *skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 2153 2—?

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym. Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne*.

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, K. Schubuth, F. W. Królikowski, w *Białej* Reichart, apt., Keler, apt.; w *Brodach* Ed. Liszka ap., M. Kulak, apt., B. Witosławski, aptekarz, E. Grünnspann; w *Czerniowcach* J. Brzozowski, ap., Ig. Schnirch; *Dobromilu* A. Grotowski, ap; *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.; w *Glinianach* Hełm, apt.; w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Jarosławiu* Józ. Rohm ap.; w *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., Józef Jahn, M. Jawornicki; w *Limanowie* Ant. Müller, apt; w *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd. i W. Filipek apt.; w *Nowym Targu* C. Laur; w *Przemyślu* Gaidetschka, E. Machalski, w *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., w *Sołotwinie* Józ. Hodoly, ap., w *Stryju* Jan Sielecki, apt., w *Tarnopolu* A. Morawetz, F. Jamrogiewicz ap., w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, P. Müldner & Comp., w *Wadowicach* F. Foltin Ig. Brosing, w *Zbarażu* N. Sussermann,

A. Moll, k. k. Hoflieferant Wien, Tuchlauben Nr. 9.

MIGRAINES ET NÉVRALGIES

PAULLINIA-FOURNIER

Od 1840 r. jest środkiem popularnym przeciw **NEWRALGIOM, GASTRALGIOM**, a szczególniej **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzenia których wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczeniu**. Działania jej sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryz. a mianowicie pp. *Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthet* & C.

N. B. Wystrzegać się fałszerstw i naśladowania, które są tem liczniejsze, im większego ten środek nabywa powodzenia.

Skład główn w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy de Londres, 15. We LWOWIE w aptece p. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptekach pp Trauczyńskiego i Redyka. 1833 10—12

L. 23481

Obwieszczenie.

Komisja krajowa chowu koni rozdawać będzie w bieżącym roku nagrody rządowe za staranny chów koni w następujących miejscowościach i w następujących terminach:

1) w Brzeżanach 31. maja;
2) w Złoczowie 2. czerwca;
3) w Tarnopolu 3. czerwca;
4) w Kołomyi 19. czerwca;
5) w Stryju w 21. czerwca;
6) w Mościskach 23 czerwca;
7) w Rzeszowie 24. czerwca;
8) w Wadowicach 26. czerwca;
9) w Krakowie 28. czerwca;
10) w Tarnowie 30. czerwca;
11) w Nowym Sączu 2. lipca;
12) w Sanoku 6. lipca.

W każdej z wymienionych dwunastu miejscowości rozdawane będą następujące nagrody:

a) jako nagroda pierwsza dziesięć dukatów w złocie za ogiera pół krwi od $14\frac{1}{2}$ miary czteroletniego lub starszego, zaopatrzonego w licencją do odstanawiania cudzych klaczy, zdrowego, silnie zbudowanego i jeżeli ma własności dobrego reproduktora w ogóle, a w szczególności odpowiada typowi koni dotyczącej okolicy.

b) Sześć dukatów w złocie za źrebca dwuletniego, pół krwi, pochodzącego po ogierze rządowym, lub po ogierze prywatnym ale licencjonowanym, albo też po ogierze należącym do właściciela powyższego źrebca. Pochodzenie po ogierze rządowym lub po licencjonowanym ogierze prywatnym, musi być udowodnione kartką stanowienia, a źrebiec ma być dobrze chowany i obiecywać, że się wyrobi na dobrego stadnika.

c) Cztery dukaty w złocie za ogierka jednorocznego, pół krwi pod warunkami wymienionymi pod *b*. Przy równych zresztą warunkach ci ubiegający się mają pierwszeństwo do nagrody za staranny chów źrebców, którzy wykażą, iż posiadają potrzebne lokalności do odpowiedniego chodowania ich, a więc tak urządzone, że dozwalają połączyć odpowiednie żywienie ze swobodnym ruchem po za stajnią.

d) Ośm dukatów w złocie za klacz ze źrebięciem, pięcioletnią lub starszą, pół krwi lub krwi mieszanej, jeżeli jest zdrową, silnie zbudowaną i dobrze żywioną, tudzież zdolną do dalszej produkcji i ma udałe źrebie.

e) Cztery dukaty za klacz matkę, zdrową, silną, pięcioletnią lub starszą, grubo płaską, krwi mieszanej ze źrebięciem udałem. Nagrody dla klacz matek udzielane będą tylko chodowcom, którzy wraz z klaczą przyprowadzą jej źrebie, a takowe uznane zostanie za zdatne, i jeżeli chodowca wykaże kartą odstanowienia, lub w inny wiarogodny sposób, że źrebie pochodzi po licencjonowanym ogierze prywatnym, lub też po własnym ogierze chodowcy.

Oprócz tego ma chodowca udowodnić świadectwem zwierzchności gminy względnie świadectwem obszaru dworskiego, że klacz (matka) była przed źrebieniem jego własnością.

f) Sześć dukatów za młodą klacz 4-letnią, pół krwi, albo krwi mieszanej zdatną do produkcji koni roboczych i remont.

g) Trzy dukaty za klacze 4-letnią rasy krajowej, zdolnej do produkcji koni grubo płaskich; chcący otrzymać nagrodę za klacz młodą, mającą przymioty wskazane wyżej pod *f*. i *g*., musi wykazać jej pochodzenie legalną kartką stanowienia lub poświadczeniem miejscowej zwierzchności gminnej, a nadto udowodnić w sposób wyżej wskazany, że klacz przynajmniej od roku jest jego własnością. Klacz, która już otrzymała nagrodę, jako klacz bez źrebięcia, nie może otrzymać drugi raz nagrody, gdyby ją przedstawiono bez źrebięcia.

h) Nagrodę trzech dukatów można także otrzymać za klaczkę dwuletnią, a dwóch dukatów za klaczkę jednoroczną jakiejbądź rasy, jeżeli jest starannie chowaną i obiecuje wyrobić się na dobrą klacz matkę.

Zresztą będą przestrzegane przy przyznawaniu nagród za takie klacze zasady ustanowione powyżej co do premiowania źrebców i tylko wtenczas przyznane mogą być nagrody dla klaczek, jeżeli nie będzie źrebców zasługujących na nagrodę, te bowiem mają pierwszeństwo.

Ogiery prywatne już premiowane nie są wykluczone od ubiegania się o nagrodę w latach następujących.

Natomiast wykluczone są od obiegania się o nagrodę ogiery, które Rząd za stałą subwencją oddał prywatnym chodowcom koni, jakoteż prywatne ogiery, dla których Rząd udzieli subwencji.

Oprócz nagrody w pieniądzach dostanie każdy z premiowanych srebrny medal, a za konie, które się okażą najlepsze po koniach premiowanych, otrzymają właściciele tylko po srebrnym medalu, jeżeliby wyznaczona przez wysokie ministerstwo kwota nie wystarczyła na pieniężne wynagrodzenie.

Komisja będzie wreszcie ogłaszała pochwalne uznania, i każdemu chodowcy, któremu takowe przyzna, wystawi list pochwalny.

Komisja premiująca w Kołomyi rozda nadto za konie rasy huculskiej następujące nagrody z kwoty 300 zł. wyznaczonej na ten cel przez wysokie ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 26. lutego 1875 l. 2508 a mianowicie:

1) za ogiera 4-letniego lub starszego, którego za najlepszego uzna, nagrodę w kwocie 80 zł.
2) za ogiera 4-letniego lub starszego drugiego z rzędu 40 zł.
3) za ogiera w powyższym wieku trzeciego z rzędu 30 zł.
4) za klacz pięcioletnią lub starszą ze źrebięciem, którą komisja za najlepszą uzna nagrodę w kwocie 80 zł.
5) za klacz 4-letnią bez źrebięcia 40 zł.
6) za klacz 4-letnią bez źrebięcia, drugą z rzędu 30 zł.

Właściciele tych koni mają się wykazać świadectwem zwierzchności gminnej, że są rzeczywistymi ich posiadaczami i zobowiązać się rewersem, że takowych do roku nie sprzedadzą. Gdyby na premiowanie koni rasy huculskiej cała kwota 300 zł. z powodu braku odpowiednich koni nie była wyczerpaną, w takim razie pozostała kwota rozdzieloną będzie pomiędzy wszystkie komisje premiujące, na rozdzielenie nagród po 10 zł. za wyborowe klacze grubo płaskie, które nie otrzymały nagrody w dukdatkach. Przy rozdzielaniu tych nagród postępowałyby komisje premiujące według ogólnie obowiązujących przepisów co do premiowania.

Co się podaje do publicznej wiadomości z tą uwagą, że podpisy naczelników gmin lub ich zastępców na świadectwach zwierzchności gminnych wymaganych do przeprowadzenia premiowania mają być koramizowane przez odpowiednie c. k. starostwo.

Wreszcie uwiadamia się niniejszem, że właściciele koni premiowanych w zeszłym roku winni takowe przedstawić w tym roku komisji premiowania, w miejscu, w którem zeszłego roku otrzymali nagrodę, lub jeż li w tem miejscu, w którem zeszłego roku otrzymali nagrodę, lub jeżeli w tem miejscu w roku bieżącym nagrody nie będą rozdawane, w miejscu najbliższem od ich zamieszkania, w którem się rozdawanie premji będzie odbywało.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14. maja 1875. 2418 1—1

WYSTAWA rolniczo-przemysłowa

w Stanisławowie,

odbędzie się w miesiącu **wrześniu 1875 od dnia 18. do 26.**

Wystawa ta obiecuje być nader świetną i dla rolników i przemysłowców wielce korzystną. Komitet Wystawy rozesłał dotąd w wielkiej liczbie programy i zaproszenia, jakoż znaczny już poczet pp. Wystawców zgłosił się z produktami i wyrobami swemi; w przypuszczeniu jednak, że mimowoli niektórzy pp. właściciele dóbr lub firmy mogły być przy rozsełce programów i zaproszeń pominięte, komitet zaprasza niniejszem wszystkich P. T. producentów

do obesłania wystawy.

Zgłoszenia i wszelkie zapytania adresować należy: **do Komitetu Wystawy rolniczo-przemysłowej na ręce Wgo Zygmunta Swięcickiego, w Stanisławowie.** 2315 8—3

Ostatni termin zgłoszeń 1. sierpnia 1875.

Na co?

zamawiać u podróżujących agentów obrazy i płacić za takowe **30** prct. **nad wartość rzeczywistą** jeżeli u mnie nabyć można **najnowsze i najpiękniejsze OBRAZY OLEJNE** w najgustowniejszych i najmodniejszych ramach złoconych za spłatą w 12, a nawet 14 ratach miesięcznych po cenach **najumiarkowańszych (bez podwyższenia ceny)**.

Chcę też wymienić powody, dla których obrazy pobierane przez agentów podróżujących o 30% droższe są niż u mnie. Najprzód otrzymują agenci od właścicieli składów obrazów znaczną prowizję; następnie ponoszą oni w podróżach swych ogromne wydatki, a wreszcie musi nabywca płacić kilka reńskich za koszta opakowania i transportu.

Otrzymuję przeto obrazy też z pierwszego źródła i bez wątpienia taniej niżeli firmy, dla których agenci podróżują; płacę bowiem za wszystko natychmiast gotówką. Dlatego też jestem w stanie sprzedać każdy obraz o 30% taniej niżeli którykolwiek agent podróżujący i poręczyć za czystość, cenę i wartość obrazów i ram. 2385 2—8

Ignacy Fried,

skład obrazów we Lwowie, ulica Halicka l. 13.

Dyrekcja

Towarz. wzajemn. ubezpieczeń

w Krakowie

podaje do wiadomości szanownych członków **uprawnionych do brania udziału w zgromadzeniu Ogólnem** w dniu 7. czerwca b. r. w Krakowie odbyć się mającem, że podała do szanownych Zarządów kolei: *Karola Ludwika, Czerniowieckiej, Pierwszej węgiersko-galicyjskiej (Łupkowskiej) i Albrechta* o **zniżenie ceny przejazdu** na to Zgromadzenie.

Szanowny Zarząd kolei Karola Ludwika, przychylając się pod dniem 11. bm. do przedstawienia dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, następujące udzielił ułatwienia: „Udający się na Zgromadzenie Ogólne członkowie Towarzystwa zniżoną mają opłatę na przejazd na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika od *dnia 4. do dnia 10. czerwca br. włącznie* **przy użyciu II. klasy w zwykłych osobowych lub mięszanych pociągach**, a to w ten sposób, że za pobraniem biletu I. klasy do Krakowa, ten sam bilet służyć będzie do powrotu z Krakowa pod warunkiem, że się członkowie przy kasie biletowej na kolejach wykażą kartą legitymacyjną i kartą wstępu, które to karty wraz z biletem jazdy pozostać mają w rękach podróżującego w celu wylegitymowania się w podróży do Krakowa i z powrotem. Karty legitymacyjne i bilety, zostaną tak na stacjach wyjazdu, jak i na stacji kolejowej w Krakowie z powrotem ostemplowane i takowe oddane być winny przy wysiadaniu na tej samej stacji, z której wyjazd do Krakowa nastąpił. — Powyższe ułatwienia nie mają miejsca przy użyciu pociągów pospiesznych lub do przejazdu I. i III. klasą.

Szanowny Zarząd kolei 1ej węgiersko-galicyjskiej (Łupkowskiej) przyzwolił na przejazd tą koleją po cenach zniżonych o $33\frac{1}{3}\%$.

Od innych Zarządów kolei Dyrekcja dotąd nie otrzymała uwiadomień, nieomieszka jednak niezwłocznie po nadejsciu, podać takowych do wiadomości publicznej.

Dyrekcja zawiadamia w końcu, że *karty legitymacyjne i karty wstępu* dla Szanownych członków, *wydaje bióro Dyrekcji w Krakowie i bióro Reprezentacji Dyrekcji we Lwowie,* gdzie Szan. Członkowie pisemnie lub osobiście po takowe zgłosić się zechcą.

Kraków dnia 18. maja 1875. 2417 1—3

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

SKŁAD

ces. król. uprzyw.

pierwszej i jedynej w monarchii austr. węgier. istniejącej, na sposób belgijski urządzonej **fabryki**

lanych zwierciadeł i szkła na zwierciadła

ANDREAS ZIEGLER SOHN

we Wiedniu Stadt, Schottenhof,

poleca swoje obfite składy najlepszych białych i podwójnych **zwierciadeł lanych**, nie wyłożonego szkła na zwierciadła, także szkła do okien, 2 i 3 linje grubego, gładkiego szkła na dachy, 9 linji i cal grubości, szkła na podłogę,

szkło karbowane na dachy

pojedyncze mocne, nader białe i półbiałe zwierciadła nie wyłożone szkło dla fotografów i szkło na podlejsze zwierciadła (Judenmassspiegel). Utrzymuje również na składzie wielki wybór wszelkich gatunków zwierciadeł oprawnych ramach złoconych i drewnianych w najnowszych fasonach. 2409 1—12

	Ceny:
Najnowsze i najlepsze **Żniwiarki** „Springbalance"	430 zł.
Najnowsze i najlepsze **Kosiarki** „Paragma"	310 zł.
CHAMPIONY	580 zł.
Najnowsze i najlepsze **Młocarnie** z patentowanem kieratem . . .	od 135 do 1000 zł.

Z odstawą do wszystkich stacyj kolejowych w Galicji pod gwarancją.

Młyny do mielenia i śrótowania, młynki do czyszczenia.
Siewniki, gniotowniki, grabie sieczkarnie,
Brony, pługi, ogartywacze, okopywacze,
Locomobile i młocarnie parowe,
CZĘŚCI REZERWOWE do MASZYN itd. są zawsze na składzie i na każde żądanie do nabycia

J. WICHERA

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej.

Przy zamówieniu większych maszyn rolniczych udziela się także częściowo i **kredyt za spłatą ratami.**

Najnowsza patentowana **kosiarka** „Springbalance" HORNSBY & SOHN otrzymała na konkurencyjnej wystawie w ARCIS SUR AUBE (Francja) wobec żniwiarek Champion, Johnston, Wood, Howard & Kirby w nagrodę ZŁOTY MEDAL.

2275 8—?

RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

Medal złoty nagroda 16600 franków

wyciąg z trzech gatunków chininy.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgjach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

CHINA LAROCHE z ŻELAZEM w połączeniu przeciwko *niedokrwistości, bledniсy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* etc.

W Paryżu 22 et 15 ulica Drouot; we **LWOWIE** w aptece P. **MIKOLASCHA**; w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i Redyka. 1880 19—26

L. 3756-1875.

C. k. uprz. galic. kolej

KAROLA LUDWIKA.

Obwieszczenie.

Z dniem 10. maja r. b. wprowadzonym został w życie dodatek do wyjątkowej taryfy II. z dnia 1. kwietnia r. b. dla przewozu zboża, ziarn strączkowych i wyrobów mełtych, pomiędzy rumuńskiemi i galicyjskiemi stacjami z jednej strony, a stacjami północnych Niemiec z drugiej strony.

Ten dodatek, dla którego w obwieszczeniu naszem z dnia 1. kwietnia r. b. do liczby 2524 postawione warunki są obowiązujące, nabyć można tak w naszych stacjach do bezpośredniego ruchu należących, jak również w naszych ekonomatach we Lwowie i we Wiedniu.

Lwów, dnia 15. maja 1875.

2390 3—3 **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.